Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

Rok XIV Nr. 291 — Łódź wtorek 18 października 1938 r.

Terroryzowanie ludności na Rusi osiągnęło punkt kulminacyjny.

WĘGIERSKA ARMIA GOTOWA

do przekroczenia granicy czeskiej.

BUDAPESZT, 18. 10. — Rada miejska m. Satorljanjhely postanowiła z okazji przyłączenia do Węgier nadać jednemu z najpokaźniejszych placów miejskich nazwę Placu Mussoliniego.

NIE POMAGA...

BUDAPESZT, 18. 10. — Węgierska agencja telegraficzna donosi: Fakt, iż Czesi w niedzielę ogłosili stan oblężenia w 14 okręgach Słowacji, graniczących z Węgrami, i zamieszkałych przez Węgrów, jest uważany w Budapeszcie za niezupełnie pomyślną odpowiedź na wysiłki mediacyjne. Jest to dowód, że wrzenie mieszkańców w tych okolicach może być opanowane jedynie przez siłę.

Z wielu miejscowości granicznych donoszą o przybyciu dezerterów czeskich, którzy częstokroć wkraczają na terytorium węgierskie

w pełnym rynsztunku.

Donoszą oni *o niedostatecznym* wyżywieniu armii czeskiej. W obawie przed rozszerzeniem się buntu dowódca sił zbrojnych czeskich rozkazał, by na liniach kolejowych w pobliżu granicy stale krążyły pociągi pancerne:

Uchodźcy donoszą, iż Czesi prześladowali, bijąc i aresztując mieszkańców obszarów nadgranicznych za wywieszenie flagi węgierskiej lub ukazanie się w węgierskim stroju narodowym.

CIERPIENIA LUDNOŚCI WĘGIERSKIEJ.

W Leva ubiegłej niedzieli rano żandarmi wkroczyli do kościoła z bronią w ręku tylko dlatego, *iż śpiewano* tam węgierski hymn narodowy. *Mężczyźni* i kobiety byli znieważani, wiele osób osadzono w więzieniu.

W *Pozsonach* zawiadomiono księży Franciszkanów na piśmie, *iż kościół,* przed którym odbyły się niedawno manifestacje, zostanie niezwłocznie zamknięty, jeżeli powtórzy się śpiewanie hymnu narodowego.

Od czasu ogłoszenia stanu oblężenia w niedzielę wieczorem, przybywa coraz więcej uchodźców, pomimo wzmocnionej ochrony granicznej.

Terroryzowanie ludności na Rusi Podkarpackiej osiągnęło punkt kulminacyjny. Cierpienia ludności węgierskiej są nie do opisania. Znaczna część mieszkańców Beregszasz i Munkacs Ungvar została zatrzymana i była maltretowana przez żandarmerię i policję czeską. Wielu spośród aresztowanych są to małoletni. Znajduje się jednakże wśród nich również 70-letni starzec. W stosunku do Węgrów, którzy manifestowali w Beregszasz i Munkacs, postąpiono z całą surowością w myśl przepisów stanu wojennego.

Kościół katolicki w Ungvar został zamknięty, *ponieważ śpiewano* w nim węgierski hymn narodowy. Ludność modli się obecnie klęcząc przed kościołem. Ponieważ śpiewanie węgierskiego hymnu narodowego trwa nadal, napaści policji powtarzają się, a coraz więcej osób jest aresztowanych i rannych.

POD OCHRONĄ TANKÓW.

W miejscowości nadgranicznej Mateszalka donoszą, że w nocy słychać bez przerwy odgłosy strzałów od strony Munkacsu i Beregszasz. Dowodzi to, iż Czesi nie zdołali położyć kresu wystąpieniom partyzantów, działających na terytorium, zamieszkałym przez Węgrów i Rusinów, pomimo ogłoszenia stanu oblężenia.

Powstanie rozwija się, chociaż powstańcy wiedzą, jaki los ich czeka w razie wpadnięcia w ręce Czechów.

Samoloty czeskie opuszczały się do nieznacznej wysokości 100 metrów ponad terytorium węgierskim. Uchodźcy donoszą, iż powstańcy na Rusi Podkarpackiej walczą *z niesłychaną odwagą przeciwko* przeważającemu liczebnie nieprzyjacielowi. Żandarmi i żołnierze czescy biorą udział w walce tylko pod ochroną tanków. Chociaż po stronie czeskiej biorą udział w walce samoloty i czołgi, straty czeskie są znaczne.

Powstanie, które wybuchło w okolicy Munkacs i Beregszasz, obecnie objęło już całą Ruś Podkarpacką. Czesi skoncentrowali na Rusi Podkarpackiej bardzo znaczne siły. Zaburzenia rozszerzają się również na obszary, graniczące z Rumunią.

OSTATNIE GODZINY OCZEKIWANIA.

BUDAPESZT, 18.10. — „Pester Lloyd" pisze: Czesi powinni zdecydować się na przedstawienie Węgrom propozycyj w formie dokładnie opracowanej noty, które mogłyby być podstawą późniejszych rokowań w drodze dyplomatycznej. Naturalnie rokowania te nie powinny się również przeciągać, a Praga powinna przejąć się rytmem działalności naszej epoki. Jeżeli jednakże najbliższe godziny nie przyniosą ze strony Pragi oczekiwanego rozsądnego posunięcia, Węgry będą zmuszone

zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje,

jakie wynikną z takiego braku rozsądku i porozumienia.



GRAND-KINO
Pocz. 12,2 4. 6, 8, 10
Jedyna w bieżącym sezonie komedia polska o wspaniałych pomysłach sytuacyjnych
PAWEŁ i GAWEŁ
W roli głównej BODO, GROSSOWNA, DYMSZA
Ponadto w programie: Film ilustrujący historyczne dni Europy oraz wspaniały triumf Rzeczypospolitej pt
Śląsk Zaolzański wraca do Polski
Dziś 2 poranki o godz 12 i 2 CENY MIEJSC 85 gr i 1.09

JUŻ JUTRO I DZIEŃ CIĄGNIENIA!!!
wobec tego JESZCZE DZIŚ kup
SZCZĘŚLIWY LOS
w kolekturze
TEODORA KURZWEGA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 162, róg Głównej

Czesi wywieźli z okręgów sudeckich urządzenia około 300 fabryk.

PRAGA, 18. 10. — Wskutek odstąpienia obszarów sudeckich i śląskich siły nauczycielskie z 2300 szkół oraz urzędnicy z 1100 urzędów pocztowych znaleźli się bez pracy. Rząd praski stoi przed trudnym zadaniem zapewnienia pracy trzem tysiącom urzędników pocztowo - telegraficznych i 4000 nauczycieli.

PRAGA OSZCZĘDZA.

PRAGA, 18. 10. — Zarząd miejski w Pradze czeskiej przedsięwziął daleko idące oszczędności, skreślając m. i. przyznane poprzednio kredyty na roboty kanalizacyjne i budowę szeregu nowych gmachów. — Oszczędności budżetowe, uchwalone przez magistrat, wynoszą około 10 milionów koron i pozostają w ścisłym związku z obecną krytyczną sytuacją kraju. Najznamienniejszą uchwałą oszczędnościową powziętą przez magistrat w Pradze, jest ograniczenie oświetlenia na ulicach i placach stolicy.

PRZENIESIENIE CZESKICH PRZEDSIĘBIORSTW.

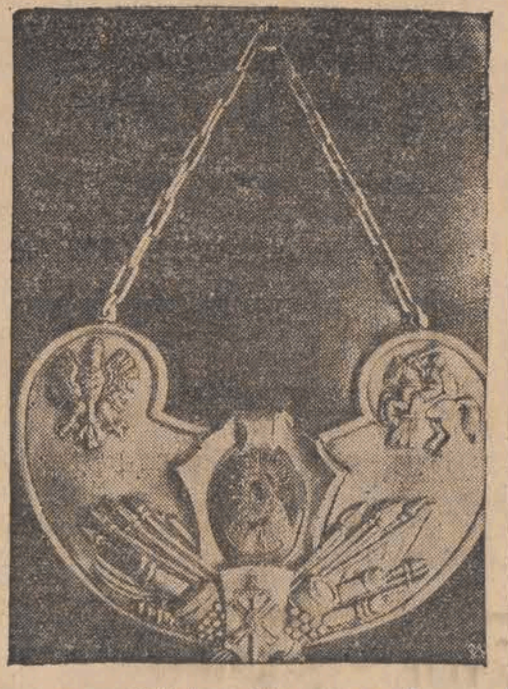
PRAGA, 18. 10. — Urządzenia szeregu fabryk, znajdujących się na terenach okupowanych przez Niemcy, zostały przeniesione do Pragi, lub innych miast wolnej Czechosłowacji. M. i. wywieziono z Cieplic urządzenia sześciu przędzalni, które mają być zremontowane w nowej siedzibie na jednym z przedmieść Pragi. W tych dniach przybył zarząd tych. przedsiębiorstw, których uruchomienie nastąpi w listopadzie roku bież. Z okręgów sudeckich i innych okupowanych przez Niemcy wywieziono urządzenia około 300 fabryk.

Również wielkie huty szklane z Sudetów zostały przeniesione do zachodnich Czech i mają być wkrótce uruchomione, dając zatrudnienie 15 000 robotnikom Czechom. Huty te i szlifiernie szkła znane były przede wszystkim z wyrobu słynnych czeskich kryształów.

Dwa nowe ministerstwa w Anglii
Chamberlain jutro wraca do Londynu.

LONDYN, 18. 10. — Premier Chamberlain, powracający jutro do Londynu, jak zaznaczają w kołach politycznych, będzie musiał przede wszystkim rozwiązać zagadnienie zastąpienia Duff Coopera i lorda Stanley'a. Krążą pogłoski, iż będą utworzone dwa ministerstwa: ministerstwo aprowizacji i min. służby narodowej.

Uroczyste ślubowanie w Ostrej Bramie



Bawiąca w Wilnie delegacja m. Lwowa, oraz Związku Obrońców Lwowa, wzięła udział w uroczystym akcie zawieszenia w kaplicy Ostrobramskiej votów-ryngrafów, ślubując równocześnie przed cudownym obrazem wierność ideałom chrześcijańskim i rycerskim. Na zdjęciu: Votum zawieszone w Ostrej Bramie przez komitet obchodu 20-lecia samoobrony Litwy i Białorusi.

Teren desantu japońskiego koło Kantonu.



Czarno zamalowane terytorium należy do Hongkongu (W. Brytania). Aby odciąć kolej z Kaulunu do Kantonu, a następnie zająć sam Hongkong, Japończycy wylądowali w zatoce Bias i maszerują w kierunku Szeklungu.

Dziś i jutro
możesz jeszcze nabyć twój szczęśliwy los
W KOLEKTURZE „ZACHĘTA"
Piotrkowska 51 róg Narutowicza
Ciągnienie rozpoczyna się 19 b. m.

S.S. „Kościuszko" w nowej szacie
popłynie 21 b. m. do Ameryki Południowej.

GDYNIA, 18. 10. — żaglowiec szkolny Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" spędził najbardziej pracowicie ubiegły sezon żeglarski, odbywając pięć rejsów dalekomorskich.

W rejsach tych wzięło udział razem 245 osób, przeważnie harcerzy. Wszystkie podróże w minionym sezonie odbył „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego.

PO REMONCIE...

GDYNIA, 18. 10. — Po ukończeniu dorocznego remontu w stoczni gdańskiej, przybył do portu gdyńskiego statek „Kościuszko", który pozostanie tu do dnia 21 bm. i w tym dniu wyruszy w swój normalny rejs do Ameryki Południowej.

KINO STYLOWY
KILIŃSKIEGO 123
OD NOWYM KIEROWNICTWEM!
Dziś wspaniała premiera! Ulubieniec kobiet
GUSTAW FRÖHLICH w niezwykle atrakcyjnym i fascynującym filmie.
„ALARM W PEKINIE"

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 25.15, franki szwajcarskie 120.25, franki francuskie 14.09, liry włoskie 19.60.

Na cztery lata więzienia została skazana zabójczyni męża w Częstochowie.

Przemówienie prokuratora i wyrok

CZĘSTOCHOWA, 18. 10. — Na rozprawie przeciwko Marii Jungowej, zabójczyni swego męża, przy napiętej do najwyższego stopnia uwadze przepełnionej sali sądowej, przemawiał prokurator. Oskarżyciel rozpoczął swoje przemówienie od mocnych akcentów.

„Życie nie kazało oskarżonej zejść w otchłań zbrodni. Kobiecie, która była żoną i matką dwojga nieletnich dzieci, kapłanką domowego ogniska, kobiecie, której zadaniem było wychowanie tych dzieci na dzielnych obywateli. Zarzuty, jakie oskarżona podniosła w śledztwie i w toku sprawy pod adresem męża, wszystkie te okoliczności, jakie wywlekła na światło dzienne, muszą razić i wywołać niesmak. Nie wahała się opowiadać tajników sypialni małżeńskiej. Jeszcze w dwa tygodnie po zbrodni nie wahała się wyszukiwać i zużytkować momentów, które mogły ją usprawiedliwić, a obciążyć męża.

Gdyby Jung mógł stanąć tu, w tej sali, to nie uczyniłby żonie zarzutu o to, że go zabiła, że dzieci, zrodzone z obopólnej miłości **pozbawiła ojca,** ale rzuciłby jej w twarz zarzut, że zdradziła tajemnicę sypialni małżeńskiej.

Oskarżona podała jako bezpośredni motyw zabójstwa okoliczność, że mąż dokuczał jej na spacerze w dniu 1 sierpnia. Ale siostra oskarżonej stwierdziła, że nastrój tam był wesoły, że nie zaszło nic takiego, o co mogłaby mieć pretensję do męża. Stan jej psycniczny w ów dzień był normalny. Oskarżyciel nie może nie wspomnieć o tym rewolwerze, który oskarżona oglądała już w południe. A więc nie rzekomy incydent na spacerze zaważył tutaj, bo rewolwer oglądała jeszcze przed spacerem. Mąż pokazywał jej broń i uczył, jak się z nią obchodzić, nie przypuszczając, że ta broń będzie skierowana przeciw jego osobie. Bajeczka o napadzie bandyckim wskazuje na to, że zbrodnia

była z góry przygotowana.

Prokurator chciałby bardzo, żeby w tym procesie nie było tej pierwszej nieprawdy, tego pierwszego kłamstwa, gdyby oskarżona powiedziała wszystko od razu. Jakie momenty nakazywały jej zmienić swoje początkowe zeznania? Czy żal, czy skrucha? Odpowiedź na to pytanie daje nam zeznanie aspir. Drożdżewskiego, który powiedział do oskarżonej: To, co pani powiedziała, to jest nieprawda! Tu mamy źródło złożenia przez oskarżoną wyjaśnień odpowiadających rzeczywistości. Nie żal, i nie skrucha, że pozbawiła życia męża i ojca dzieci, ale przeświadczenie, że nikt jej nie uwierzy, bo nie ma żadnych śladów włamania, nie zabrano biżuterii, służąca nikogo nie widziała. Jungowa dopiero wtedy składa zeznania prawdziwe.

Czy motywy zbrodni, podane przez oskarżoną, znajdują oparcie w wynikach przewodu sądowego? Okoliczność nadużywania praw małżeńskich nie została stwierdzona przez nikogo, nawet przez matkę oskarżonej.

Prokurator odczytuje urywki listów pisanych przez oskarżoną z Krynicy do męża, z których, jego zdaniem, wynika, że to właśnie ona tęskniła za pożyciem małżeńskim.

Nawiązując do wczorajszego orzeczenia docenta Uniw. J. Piłsudskiego, seksuologa dra Bychowskiego, oskarżyciel zaznacza, że wywody tego znawcy dziedziny seksualnej są niewątpliwie słuszne i ciekawe. Ale czy można je zastosować do oskarżonej? Możnaby to uczynić tylko wtedy, gdyby mówiła prawdę. Ale my oskarżonej wierzyć nie możemy! Sąd, jako najwyższy biegły, wypowie się, czy te wywody mogą być w tym wypadku zastosowane.

Prokurator wcale nie twierdzi, że oskarżona zabiła dlatego, by zawładnąć majątkiem męża. Sąd polubowny jest tylko dowodem, że była tam

atmosfera walki pieniężnej

i to wszystko odbijało się ujemnie na oskarżonej, kobiecie nerwowej, o słabej konstrukcji, cierpiącej na podłożu chorób ginekologicznych. Ta walka źle ją usposabiała do męża, źle ją usposabiała do rodziców. Było to małżeństwo niedobrane pod względem fizycznym, ale także intelektualnym. I te drobne, codzienne, stałe przeżycia, te ciągłe niepokoje, te ciągłe waśnie, ta atmosfera stałej walki wywierała na nią wpływ ujemny. Ta atmosfera zaczęła ją wreszcie dławić chciała się z niej za wszelką cenę wydostać. Zawładnąć majątkiem chciał kto inny i już zawładnął. Gdy oskarżona była w szpitalu,

już wyłudzono odpowiednie plenipotencje.

Prokurator odczytuje urywek z listu zabitego, pisanego na 2 tygodnie przed śmiercią do swojej rodziny. „Te chwile, spędzone z wami, są dla mnie jedynym wytchnieniem po ciągłej walce, jaką trzeba staczać w tym piekle — pisze Jung. — Bóg mi świadkiem, że tyle mam radości, co u was". I dziękuję serdecznie swoim za te chwile.

To była gehenna jego i tej, która go kochała i którą on kochał.

I oto mamy motyw zbrodni i sąd niewątpliwie odpowie sobie pozytywnie. To jest przyczyna śmierci Mieczysława Junga.

Kwalifikacja czynu oskarżonej jest w tej sprawie rzeczą zupełnie obojętną. Oskarżeniu chodzi tylko o jedno: Oskarżona jest winna i musi zapaść wyrok skazujący. Jaki, to już rzecz sądu.

Jung umierał przytomnie

i do końca podtrzymywał twierdzenie o napadzie bandyckim. Świadczy to o jego szlachetności. Wiedział, że schodzi z tego świata i nie chciał, żeby żona była karana. Moment ten przemawia przeciwko oskarżonej.

Ale za nią przemawiają ciężkie warunki jej życia, wytworzone przez moralnych sprawców, za nią przemawia ta ciężka atmosfera, nie do zniesienia. To musi być zaliczone na jej korzyść. Nie zapominajcie, panowie sędziowie, o momentach, które mówią za nią!"

Po mowie prokuratora przemawiał obrońca Paciorkowski.

Po przemówieniu drugiego obrońcy adwokata Ruffa, przewodniczący zwraca się do oskarżonej z pytaniem, co ma do powiedzenia w ostatnim słowie. Jungowa wstaje, jakby zbudzona ze snu lunatycznego i usiłuje coś powiedzieć. Ale słowa więzną jej w krtani i tylko rozkłada ręce w niemym, bezradnym geście. Ten ruch oskarżonej sprawia tak silne wrażenie na publiczności, że wiele kobiet wybucha głośnym płaczem.

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj o godzinie 13.30 Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżona Maria Jungowa skazana została z art. 225 par. 2 na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd, jako okoliczność łagodzącą, przyjął, że zbrodnia dokonana została w stanie silnego wzruszenia.

Obrona zapowiedziała apelację.

Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie.



KRWAWE „POPRAWINY" WESELA.

Prowodyr bójki zmarł w szpitalu

WIELUŃ, 18. 10. — We wsi Zabłocie, gm. Naramice w mieszkaniu tamtejszego rolnika Różańskiego odbywały się t. zw. „poprawiny wesela", w których wzięło udział kilkanaście osób.

W czasie zabawy przybyła grupa wyrostków z niejakim Janem Strzelczykiem na czele, która wszczęła kłótnię, a następnie krwawą bójkę.

W wyniku bójki, która przyjęła bardzo groźne rozmiary, gdyż i uczestnicy zabawy nie zostali dłużni napastnikom, zostało wielu rannych, a między innymi: 28-letni Stanisław Wardęga z Gór Świątkowskich, otrzymał pięć pchnięć nożem w plecy oraz rozcięcia nożem policzka; 21 letni Józef Wardęga otrzymał pchnięcia nożem w plecy oraz uległ rozcięciu nosa na całej jego długości.

Główny sprawca bójki 21-letni Jan Strzelczyk z Zabłocia, który po „rozgonieniu zabawy co miał prawdopodobnie na celu — zbiegł, znaleziony został później w odległości kilkuset metrów od miejsca bójki z okropną raną brzucha rozpłatanego nożem, tak, że wnętrzności wypłynęły na wierzch.

Wardęgowie, których stan jest groźny umieszczeni zostali na kuracji w szpitalu wieluńskim, Strzelczyk zaś po przywiezieniu do szpitala — zmarł.

Straszną tę w skutkach bójkę, która charakteryzuje dzisiejszą młodzież wiejską oraz jej wprost niebywałe dotychczas rozwydrzenie — zajęła się policja dokonując liczniejszych aresztowań.

Tegoż dnia na drodze pomiędzy wsią Ostrówek a Kąski napadnięty został 25-letni Józef Kryś, mieszkaniec wsi Kąski, gm. Galewice, który otrzymał trzy pchnięcia nożem w plecy tak, że nastąpiło przebicie płuca.

Stan napadniętego (prawdopodobnie na tle osobistych porachunków) — jest bardzo groźny i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Ranny Kryś, którego napastnicy spłoszeni przez przypadkowego przechodnia, pozostawili bez przytomności w rowie, oświadcza, że rozpoznał napastników, którymi mają być: Jan Kierteć, Kubica St., i Chmiel Tad. wszyscy ze wsi Kąski, gm. Galewice.

Sprawcami krwawej napaści w czasie której każdy z nożowników po kolei — jak oświadczył Kryś, — dźgnął go nożem w plecy — zajęła się policja.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Stan zdrowia prezydenta Turcji — Kemal'a Ataturka jest bardzo poważny.

(—) Chińczycy ewakuowali Kanton i wycofali wojska na okoliczne wzgórza.

(—) Rząd angielski nosi się z zamiarem zupełnego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny

(—) Rząd włoski ogłosił dane o wykryciu żydowskiej organizacji antyfaszystowskiej, kierowanej przez żyda prof. Colorni.

(—) Powstanie na Rusi Podkarpackiej przybiera rozmiary wojny domowej. W walce z partyzantami wojska czeskie używają armat, czołgów i samolotów.

(—) W Budapeszcie liczą się z rychłym podjęciem rokowań z Pragą.

(—) Najpoważniejszym kandydatem na prezydenta Czechosłowacji jest dr Preiss, prezes rady nadzorczej „Živnostenska Banka".

(—) Czechosłowacja ponownie zarządziła wstrzymanie prywatnych rozmów telefonicznych z Polską.

(—) Wczoraj w Holandii został spuszczony na wodę polski okręt podwodny „Sęp" o pojemności 1100 tonn.

(—) W Amsterdamie zmarł znany teoretyk socjalizmu, Karol Kautsky, przeżywszy lat 84.

(—) Na Śląsku Zaolzańskim wymieniono na złote około 150 milionów koron czeskich (25 milionów złotych).

(—) Z Warszawy został odwołany długoletni poseł Finlandii, dr Ildman.

(—) W Warszawie zmarł znakomity pianista Aleksander Michałowski, przeżywszy lat 87.

(—) Według ostatniego obliczenia Urzędu Statystycznego liczba mieszkańców Łodzi wynosi obecnie 670 000 osób.

(—) Wczoraj odbyła się w starostwie grodzkim konferencja w sprawie przeprowadzenia kontroli wszystkich balkonów, rezerwuarów i schodów, aby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom budowlanym na przyszłość.

(—) Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: pp. Chwiałkowski Stefan, Jędrzejczak Czesław, Kowalski Tadeusz, Malski Gustaw, Polkowski Zenon i Sapiński Michał.

Brązowym Krzyżem Zasługi pp.: Chaładaj Stanisław, Chmielewski Antoni, Cypetling Ludwik, Górski Józef, Karbowska Helena, Kasperek Franciszek, Kula Józef, Lisiecka Izabela, Makowski Konstanty, Malarzyński Leonard, Manugiewicz Czesław-Antoni, Mikulski Edward, Pachała Jan, Pałuszny Józef, Pawłowski Feliks, Piechota Stefan, Pluciński Marian, Siedlanowska Genowefa, Szymel Ludwik, Wasiak Marian, Wcrobiowa Teofila, Zdziniecka Pelagia (wszyscy z Woj. Funduszu Pracy), ponadto p. Leon Sroka, dyrektor Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Łodzi. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kto zdobył nagrody w konkursie „Dnia Konia"?

Łódź, 18 października. — Wczoraj odbyło się posiedzenie jury konkursów zorganizowanych w niedzielę w Parku Poniatowskiego w ramach „Dnia Konia".

Jury przyznało nagrody zwycięzcom, przy czym ustalono, że wyniki ujawnione będą w niedzielę 30 bm. W dniu tym odbędzie się w lokalu Tow. Opieki nad Zwierzętami (Piotrkowska 109) rozdanie nagród wyróżnionym w poszczególnych konkurencjach.

ŻYCIE ZGIERZA

Tworzenie bloków wyborczych przed wyborami do Sejmu

Onegdaj Stowarzyszenie Kilińczyków i Endeterowców gościło u siebie członka bratniego Stowarzyszenia w Łodzi — kandydata na posła, p. Zuberta. Z tej okazji w ścisłym gronie członków i sympatyków omówiono sprawy wyborcze.

W przemówieniach swych i dyskusji tak członkowie, jak i p. Zubert akcentowali jedno: wszyscy idą do wyborów. To jest pierwszy obowiązek Polaka w dniu 13 listopada, a tym bardziej jest obowiązkiem tych, którzy za czasów zaborczych pod groźbą śmierci nie lękali się walczyć konspiracyjnie o wolność Polski, o to by Polacy wolni i nieskrępowani stanowić mogli o sobie.

Zdecydowano też wejść w porozumienie z innymi organizacjami celem stworzenia pewnego porozumienia co do popierania kandydatur. Dotychczas w tej sprawie, może dlatego, że za wcześnie, wyraźnego stanowiska organizacje nie zajęły. Na razie mówi się o wszystkich kandydatach pochodzących z jednej listy.

Aby jednak nie rozstrzelać głosów i nie rozdrabniać na zebraniu postanowiono porozumieć się z innymi organizacjami celem zajęcia stanowiska co do popierania kandydatów. Jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa, stwierdzić trzeba, że robotnicy, którzy w Zgierzu odgrywają dominującą rolę sympatią darzą przedstawiciela robotników kandydata robotniczego p. Zuberta, który chociaż mieszka w Łodzi, jednak jako stary działacz i niepodległościowy i robotniczy cieszy się zaufaniem.

KOBIECY BLOK WYBORCZY.

Organizacje kobiece w naszym mieście jedne z pierwszych zajęły stanowisko wobec wyborów. Oto zdołały porozumieć się i stworzyć Komitet Wyborczy wspólny, którego zadaniem jest uświadomić wszystkie Polki, że koniecznością dziejową jest, aby wszystkie kobiety w Polsce skorzystały z równouprawnienia politycznego i solidarnie „jak jeden mąż" stanęły do głosowania. Przewodniczącą komitetu wybrano p. rejentową Buchowską z OZN-u, I wiceprzewodniczącą p. Motugową z ZPOK., II wiceprzewodniczącą p Lebrecht-Szymczakową z Rodziny Rezerwistów, III wiceprzewodniczącą p. Hryniewiczową z Rodziny Policyjnej, sekretarką p. Soszyńską, zastępczynię p. Skorupską. Komitet organizuje w dn. 29 bm. zebranie przedwyborcze.

KTO KUPUJE DZIAŁKĘ Z.P.O.K.?

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet postanowił sprzedać własną działkę ziemi o obszarze około 1000 m kw. na uroczysku Chełmy wraz z istniejącym pawilonem, instalacją elektryczną itd.

Wiadomość zaczerpnąć można u p. Niewiadomskiej przy ul. Pierackiego 39.

Kongres pracy fryzjerów damskich i męskich.

NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW.

ŁÓDŹ, 18. 10. — Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Fryzjerskich w Łodzi (chrześcijański) organizuje w dniu 20 listopada br. konkurs fryzjerski, w którym mogą wziąć udział zarówno właściciele zakładów, jak i pracownicy. Zapisy na konkurs przyjmuje sekretariat Związku — Aleja Kościuszki 32 we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 20 do 22-ej do dnia 6 listopada br.

Wpisowe do konkursu wynosi dla fryzjerów damskich zł. 10, dla męskich zł. 5.

NAGRODY.

W konkurencji damskiej fryzury:

I nagroda 100 zł. — dyplom i złoty medal, II nagroda 80 zł. — dyplom i srebrny medal, III nagroda 60 zł. — dyplom i brązowy medal, IV nagroda 40 zł. — dyplom, V nagroda 20 zł. — dyplom.

W konkurencji fryzjerów męskich:

I nagroda 80 zł. — dyplom i złoty medal, II nagroda 65 zł. — dyplom i srebrny medal, III nagroda 50 zł. — dyplom i brązowy medal, IV nagroda 35 zł. — dyplom, V nagroda 20 zł. — dyplom.

Prócz tego każdy dalszy uczestnik konkursu, który nie otrzymał nagrody wyróżniającej otrzymuje dyplom za udział w konkursie.

Rozpaczliwy czyn szewca

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 18 października. — Dziś rano w mieszkaniu własnym przy ul. Zgierskiej 11 usiłował pozbawić się życia 36 letni szewc Abram Altman. Desperat dokonał zamachu w sposób okropny. Mianowicie nożem szewskim usiłował poderżnąć sobie gardło oraz przeciąć żyły u rąk.

Na szczęście, czy wskutek bólu czy też zdenerwowania Altman nie zdołał sobie przeciąć krtani, zadając sobie 2 głębokie rany cięte szyi oraz ranę lewego przedramienia, po czym zemdlał z bólu.

Wezwany przez domowników lekarz Pogotowia Miejskiego udzielił pierwszej pomocy samobójcy i przewiózł go do szpitala im. Poznańskich.

Altmana uda się najpewniej utrzymać przy życiu.

Przyczyna zamachu samobójczego nie została jeszcze ustalona.

Słońce za mgłą.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 18 października. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 12 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 9 stopni. Ciśnienie barometryczne utrzymało się bez zmian — 755 milimetrów. Pogoda w ciągu dnia słoneczna i dość ciepła.

Słabe wiatry południowo - wschodnie.

ŻYCIE PABIANIC.

KRADZIEŻ NA BOISKU.

Członek sekcji piłki nożnej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Pabianicach Zawada Jan zameldował w policji, że nieznani sprawcy skradli mu z boiska pozostawiony tamże rower wartości 110 złotych.

— Zwykielski Roman, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Wiejskiej 3 doniósł władzom bezpieczeństwa publicznego, że skradziono mu rower wartości ponad sto zł.

— Korynte Zygmunt oraz Sztencel Alfred poszkodowani zostali przez kradzież rowerów łącznej wartości kilkuset złotych.

DONIESIENIE O LICHWIE.

Jachimowicz Jakub, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Kościelnej 19 poskarżył się policji, że pożyczył od Wajntaruba Icka złotych 140 za co tytułem procentów zapłacić musiał 53 złote. Lichwiarzowi spisano za to protokół.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.

Do surowej odpowiedzialności karnej pociągnięty został woźnica niejaki Tosik Jan, zamieszkały przy ul. Karniszewskiej 60, który zmuszał do pracy odparzonego konia.

Kiedy zostanie obsadzony Inspektorat Pracy w Pabianicach?

Inspektorat Pracy 18 obwodu w Pabianicach, którego oficjalne otwarcie nastąpiło w dniu 10 bm. w dalszym ciągu nie posiada swego kierownika. Akcję o obsadzenie wakujących stanowisk inspektorów pracy III okręgu prowadzą związki już od kilku miesięcy, a więc od chwili dokonania obecnego podziału na obwody.

Sprawy te poruszane były na ostatniej półrocznej konferencji związków zawodowych i inspekcji pracy, były również przedmiotem interwencji delegacji klasowych związków zawodowych, która z górą tydzień temu bawiła w Min. Opieki Społ. i u głównego inspektora pracy inż. Klotta.

Jeśli chodzi o Inspektorat Pracy w Pabianicach, inż. Klott zapewnił, że obsada tego obwodu jest kwestią najbliższego czasu.

Prowizorycznie sprawy 18 obwodu załatwia trzy razy w tygodniu inspektor 12 i 15 obwodu inż. Hoffmann, podinspektor inż. Gierałtowski i sekretarz Siarkiewicz.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Dziś odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników kinoteatrów i kinooperatorów.

Pracownicy domagać się będą podwyżki płac i ustalenia minimum zarobków.

ZATARG W FIRMIE HESSLER TRWA.

Jak donosiliśmy, w drukarni towarów firmy Hessler przy ul. Siedleckiej, powstał zatarg na tle stosowania zbyt wysokich sankcyj karnych za drobne przewinienia oraz nie wpisywania tych kar do książeczek robotniczych.

W tej sprawie zwołana konferencja odbędzie się dziś w Inspekcji Pracy.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU WŁÓKIENNICZEGO.

ŁÓDŹ, 18. 10. — W dniu wczorajszym zakończyły się w lokalu związkowym przy ulicy Wysokiej 45, dwudniowe obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Włókniarzy zrzeszonych w Klasowych Zw. Zawodowych.

Drugi dzień zjazdu obejmował referaty: polityczny i zawodowy oraz wybory nowych władz związku.

Zjazd zajął się również sprawą ubezpieczeń socjalnych, przy czym podkreślono najważniejsze wady nowego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. W konkluzji delegaci zwrócili się do zarządu o wszczęcie kroków w kierunku podwyższenia świadczeń i obniżenia składek.

Ponadto związek domagać się będzie obniżenia górnej granicy wieku w uzyskaniu renty z 65 do 55 lat, gdyż ze względu na ciężkie warunki pracy tylko nieliczni robotnicy mogą dotychczasową górną granicę wieku osiągnąć. Konieczne jest również — jak głosi rezolucja — podwyższenie normy renty z 10 do 20 proc. uposażenia oraz zwiększenia o 100 proc. podstawy ryczałtowej tej renty.

Dalsze rezolucje odnoszą się do 40-godzinnego tygodnia pracy i samorządu ubezpieczeń.

Prezydium Zarządu Głównego ukonstytuowało się następująco: przewodniczący —Antoni Szczerkowski, wiceprzewodn. — Emil Zerbe i Leonard Zajdel, skarbnik — —Kukulski Julian i sekretarz główny, działający na podstawach statutowych — Adam Walczak.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Tajemnicze siły organizmu ludzkiego.

„Ludzie ogniotrwali".

Niezwykły eksperyment na dworze maharadży.

Myzor, w październiku.

Całe Indie poruszone były niecodziennym pokazem, który odbył się w rezydencji maharadży Myzoru, wprawiając wszystkich w istne osłupienie.

Pewien mahometanin z północnych prowincyj zapowiedział, iż nie tylko sam bezkarnie chodzić będzie po ogniu, ale potrafi także uodpornić na poparzenia tych, którzy zechcą iść w jego ślady.

Wśród licznie zaproszonych dygnitarzy i wysokich osobistości europejskich przybyć raczył na niezwykłe widowisko sam anglikański arcybiskup Despatures.

Maharadża w obawie podstępu i podejścia polecił zastosować najdalej idącą kontrolę, celem niechybnego zdemaskowania ewentualnej próby oszustwa. Między innymi kazał aby właśni jego ludzie przekopali w parku pałacowym rów długi na 4 metry, szeroki na 2 i głęboki na 30 centymetrów i aby sami napełnili go po brzegi rozżarzonym węglem.

Dwieście pięćdziesiąt osób, w promieniu 50 metrów, zwartym kołem, otoczyło ognisko, od którego

buchał żar

wręcz nie do wytrzymania.

Hindus, mający chodzić po ogniu, padł na twarz przed księciem, po czym stanął w odległości jednego metra od rowu, na płonące węgle jednak wchodził. Skinął na najbliżej stojącego sługę. Ten przekonywującym tonem zachęcił go do rozpoczęcia eksperymentu, ponieważ jednak Hindus się nie ruszał, ujął go za ramiona i sam pchnął w ogień.

W pierwszej chwili, młody i urodziwy muzułmanin zrobił jakby przerażony ruch do ucieczki, wnet jednak twarz jego przyoblekł wyraz błogiego zadowolenia i, nie śpiesząc się, wolniutko, bosymi stopami przeszedł przez szerokość rowu.

W ślad za nim znaczna liczba sług pałacowych i nadwornych muzykantów wyraziła gotowość dokonania tej samej próby na sobie.

Ustawieni trójkami, tak samo nie obuci, równie bez pośpiechu przeszli przez rów, co tym więcej było zadziwiające, że dorzucono przed tym do ognia stosy suchych liści palmowych, które wystrzeliły płomieniem, przewyższającym wzrost człowieka.

Świadkowie zgodnie potwierdzili, że ogień omijał instrumenty i nuty grajków.

Ponad dwieście osób w ten sposób bez szwanku przedefilowało przez ogień.

Podobny fakt można by tłumaczyć zjawiskiem zbiorowej hypnozy. Jednak w tym wypadku to przypuszczenie dementują całkowicie dokonane na miejscu zdjęcia fotograficzne.

Obecni na pokazie szef policji i pewien inżynier, obydwaj Anglicy, zwrócili się do maharadży, by zezwolił i im się poddać próbie ognia. Wyszli z niej cało, nie poniósłszy najmniejszego uszczerbku na ciele.

— Czuliśmy, że ogarniają nas płomienie — jednomyślnie dzielili się wrażeniami —lecz ogień się nas nie imał.

Za to Hindus po swym występie czuł się fatalnie. Wił się po ziemi, wielkim głosem wołając o wodę do picia. Ktoś z tubylców powiedział:

— Musi się męczyć, bo przyjął na siebie ból poparzenia przez ogień.

Przebieg seansu, traktowanego z całą powagą, jako zagadnienie naukowe, został skrupulatnie zaprotokółowany.

Będący na miejscu lekarze, uczeni i pielęgniarze badając stopy chodzących bezkarnie po ogniu, oświadczyli uroczyście, iż nie zauważyli ani śladów jakiegokolwiek uodpornienia naskórka przed doświadczeniem, natomiast skonstatowali, iż ciepłota stóp była raczej niższa po przebyciu ogniska, aniżeli w momencie wstępowania na nie.

Pod protokółem złożyły podpisy osoby wiarogodne: anglikański arcybiskup Despartures, który przez cały czas trwania eksperymentu odmawiał wraz ze swym otoczeniem modlitwy dla odpędzenia czarta, dyrektor kolegium w Myzorze, osobisty sekretarz maharadży i dwóch lekarzy.

Świat naukowy stanął wobec nierozstrzygniętej zagadki.

Majewski.

Na pustynnym szlaku

zamordowano osiem osób.

Niepokój, panujący w Palestynie, przeniósł się również na pustynię Iraku, gdzie dotychczas panował porządek i można było podróżować względnie bezpiecznie. Na szlaku karawanowym, wiodącym z Kerbeli do Nejef, znaleziono samochód, którego szofer i mechanik leżeli zabici w głębi wozu. W czasie badania wnętrza samochodu policja znalazła flakonik z kosmetykami, co pozwoliło stwierdzić, że w samochodzie znajdowali się podróżni. Rozpoczęto więc dalsze poszukiwania i znaleziono duży wzgórek piasku, świeżo usypany. Pod piaskiem odkryto zmasakrowane ciała kilku kobiet, w tym jednej starej kobiety, jednej młodej brzemiennej, jednej dziewczynki, liczącej około 15 lat i dwu małych dziewczynek.

W odzieży ofiar nie znaleziono żadnego dokumentu. Mordercy zabrali wszystkie bagaże swoich ofiar. Nie wiadomo więc, jakiej narodowości były zamordowane ofiary i jakie były ich nazwiska.



JUTRO ciągnienie 1-ej klasy

Zakup los w kolekturze

N. Jatka

Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1



Marszałek Śmigły-Rydz zwiedza wzniesione dawniej przez Czechy forty na obecnej granicy polsko-niemieckiej obok Bogumina.

Św. Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 65 członków.

Św. Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 65 członków, t. zn. 6 kardynałów biskupów,(50 kardynałów prezbiterów i 9 kardynałów diakonów. Według nominacji jest 1 mianowany jeszcze przez Papieża Leona XIII (kard. Skrbensky), 2 przez Piusa X, 9 przez Benedykta XV, reszta pochodzi z nominacji obecnego Ojca św. Dziekanem Kolegium kardynalskiego jest od ośmiu lat kard. Granito di Belmonte, były nuncjusz apostolski w Wiedniu, zarazem najstarszy wiekiem purpurat, liczy bowiem 88 lat życia.

Dziesięciu spośród obecnych kardynałów — to członkowie różnych zakonów. I tak 2 benedyktynów, 1 dominikanin, 1 sulpicjanin, 2 karmelitów, 1 oratorianin, 1 oblat N. M. P. Niepokal., 1 salezjanin i 1 jezuita, kard. Boetto.



25 tysięcy dolarów za jeden całus

Temperament poniósł automobilistę

W Chicago odbyła się ciekawa sprawa sądowa, na której stwierdzono, że niejacy pp. Ruff zabrali na przejażdżkę siostrę Ruffa i jej męża, Theodora Grimm'a. Pani Grimm zeznała, że Ruff jechał z szybkością 70 do 80 mil na godzinę i w tym czasie pochylił się i pocałował swoją żonę. W rezultacie tego auto zjechało z drogi i wszyscy czworo odnieśli ciężkie pokaleczenia. Grimm wniósł skargę do sądu przeciw szwagrowi, żądając 15.000 dol. odszkodowania dla siebie i tyleż dla żony.

Po dwóch dniach ława przysięgłych przyznała 12.800 dol. dla Grimma i 12.500 dol. dla jego żony. Całus kosztował 25.300 dolarów

—oOo—

Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 106

— Niech mi pani wytłumaczy, jakim sposobem mogła być pozostawiona taka niebezpieczna gałąź? *Przecież to wyraźna droga, dla każdego, kto szukałby ucieczki*, tak jak my zresztą.

— To czysty przypadek, proszę pani. Widocznie szczęście nam sprzyja. Wczoraj była burza. Wiele gałęzi połamała. Wiele ich od razu sprzątnięto, a tej jednej nie zdążyli. Kiedy zdecydowałam się uciec razem z wami, w tej samej chwili pomyślałam sobie, że tylko po tej gałęzi jest to możliwe i tylko tej nocy. Gdyby nie gałąź — nie miałabym sposobu, nawet gdybym bardzo i szczerze chciała, uratować was i wyprowadzić stąd. Kluczy od wejścia nie powierzają tu nikomu, nawet takim zaufanym jak ja.

— Widzi pani — odpowiedziałam jej — że sam Bóg nie chciał zguby tego niewinnego dziecka i tak wszystko urządził, abyśmy mogły stąd uciec.

— I wyratować od śmierci Jana — dodała pielęgniarka.

— I może pani duszę — dorzuciłam.

Spojrzała na mnie i wzruszyła ramionami.

— Dlaczego pani z taką pogardą odnosi się do swojej duszy? — zapytałam. — Czyż nie zdaje pani sobie sprawy z tego, że żyje pani wciąż w okropnej zbrodni i w najohydniejszym brudzie?

— Powiedziałam już: tak czy inaczej — żyć trzeba.

— Oto właśnie chodzi, że lepiej i n a c z e j.

— A jeżeli nie można inaczej...

— Pomogę pani i będzie pani mogła żyć inaczej i nie mieć więcej na sumieniu krzywdy niewinnych istot.

Pielęgniarka nic nie odpowiedziała. Szłyśmy czas jakiś w milczeniu. Potem szepnęła ciężko:

— Gdyby tylko on żył, zgodziłabym się nawet zostać świętą zakonnicą i zamknąć w klasztorze...

— Więzienie go nie minie, ale na karę śmierci nie skażą go na pewno. Zaręczam pani za to.

Chwyciła mnie za rękę i pocałowała, zanim się spostrzegłam co robi.

Wzruszyło mnie to i poczułam pewien niesmak do siebie samej, że oszukałam tę kobietę, wymyślając całą historię z aresztowaniem i karą śmierci. Ale drobna rączka Marysi, która w tej chwili mocno ścisnęła moją dłoń, uprzytomniła mi tę niezbitą prawdę, że nie było innej drogi ratowania tego biednego dziecka.

I nie miałam więcej wyrzutów sumienia.

Szłyśmy jeszcze parę minut, wreszcie zatrzymałyśmy się przed domem, na którym przy świetle latarni przeczytałam wyraźny napis w dwóch językach, portugalskim i polskim: *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.*

Serce mi zabiło silnym wzruszeniem. Teraz naprawdę wiedziałam bez żadnych wątpliwości, że Marysia jest uratowana. Wyobraziłam sobie radość jej biednych rodziców, gdy otrzymają wiadomość, że ich jedyne dziecko odnalezione jest, zdrowe i całe. Przycisnęłam ją mocno do serca, a potem szybko i mocno nacisnęłam guzik dzwonka.

Po małej chwili otworzył nam drzwi zaspany woźny. Jeszcze nie zdążył postawić pytania, gdy powiedziałam szybko:

— Jesteśmy Polki i potrzebujemy ratunku.

Wpuścił nas natychmiast i zamknął za nami drzwi. Potem spojrzał po nas uważnie, z życzliwym zainteresowaniem i zapytał:

— Dawno w Rio?

— Od wczoraj.

— Po pracę tu panie przyjechały z tym dzieckiem?

— Nie. Przywieziono nas tu przemocą...

— Aha... rozumiem... No, ale teraz nikogo tu nie ma. Trzeba poczekać do rana.

— Naturalnie, to jasne. Poczekamy byle gdzie, aby nie na ulicy.

— Zaprowadzę panie do poczekalni. Tam nawet będzie się można przyłożyć na kanapie. A może herbaty gorącej zrobić?

— Dziękujemy bardzo, nie trzeba. Wiedziałam, że jak tu się znajdziemy, to tak prawie jak byśmy były w kraju.

28 sierpnia 1924 r.

Nie jestem w stanie jednym ciągiem opisywać tego wszystkiego, co przeżyłam. Dzisiaj zabieram się do tej pracy w dalszym ciągu. Chciałabym ją skończyć jak najprędzej, bo coraz większe odczuwam znużenie, coraz większe zmęczenie. Może to reakcja nerwów.

Rozmowa moja z naszym konsulem, Raczewskim, przemiłym człowiekiem, trwała bardzo długo. Nie będę jej opisywać. Powiedziałam mu wszystko szczerze, pomijając jedynie powód mego rozejścia się z mężem. Oczywiście odniósł się do mnie z całą serdecznością i życzliwością, za którą jestem mu niezmiernie wdzięczna. Na moją prośbę obiecał załatwić w konsulacie francuskim sprawę naszej wybawicielki. Zobowiązałam się dać jej we Francji utrzymanie dopóki nie będzie mogła stanąć o własnych siłach. Jej rodzinnym miastem jest Lion.

Co do biednej Marysi, to natychmiast został wysłany list do jej rodziców z wiadomością, że jest odnaleziona i że będzie wysłana do kraju, a o dniu przybycia jej na granicę Polski zostaną dodatkowo zawiadomieni, aby mogli tam po nią przybyć.

Konsul Raczewski, oddawszy pod opiekę konsulatu francuskiego naszą pielęgniarkę, Luizę Marcage, ze wszelkimi zastrzeżeniami jej bezpieczeństwa — zaprosił i mnie i Marysię do swego domu. Jego żona, zawiadomiona o tym telefonicznie, sama osobiście przyjechała po nas autem i zabrała do siebie. Nigdy nie zapomnę im obojgu serca, z jakim goscili nas u siebie przez kilka dni. Niczego nam u nich nie brakowało. Pożyczyli mi dość pieniędzy, abym mogła ubrać siebie i Marysię, bo nasze odzienia wyglądały prawie jak łachmany. Patrzyłam na Marysię z radością, jak promieniała szczęściem i weselem. A dziewczynka garnęła się do mnie z tak gorącym uczuciem, jak gdybym była jej matką. Wzruszało mnie to do łez, było niesłychanie miłe, a jednocześnie bolesne, och, jak bardzo bolesne...

U Raczewskich było mi bardzo dobrze: byłam w polskim domu i miałam miłość dziecka. Ale jednocześnie, właśnie dla tych samym powodów, czułam się tak nieszczęśliwą jak w pierwszych miesiącach mojej samotnej tułaczki po świecie. Bo przecież i ten dom polski tutaj i ta miłość dziecka — to były tylko mizerne namiastki tego, za czym mi serce pękało z tęsknoty.

Miałam też momenty wielkiego egoizmu: żałowałam że Marysia zna swoje nazwisko i adres swoich rodziców. Gdyby nie to — zostawiłabym ją sobie na zawsze, jako moje dziecko. Miałabym dla kogo żyć, nie byłabym sama przy tym dobrym kochającym serduszku.

Wiem, że były to myśli brzydkie i egoistyczne — ale czyż nie można mnię usprawiedliwić?..

A potem nastąpił powrót do Francji. Jechałyśmy wszystkie trzy razem, na tym samym statku, pod opieką kapitana, który odpowiadał za bezpieczne dowiezienie nas do Marsylii.

Jakże inną była ta podróż w porównaniu do poprzedniej! Obydwie z Marysią doskonale znosimy morze, nie dokuczała więc nam choroba morska, jak tylu innym pasażerom, a przez to nie psuła wielu przyjemności.

(d. c. n.)

Tajemniczy worek



W londyńskim ogrodzie zoologicznym dozorca zapomniał w zagrodzie dla małp swój worek. Ciekawe zwierzęta wyniosły „tajemniczy" worek na szczyt drzewa, skąd go później z trudem zdjęto.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na skutek licznych próśb napływających do Starostwa śródmiejsko - warszaw. w najbliższych dniach odbędzie się w Komisariacie Rządu konferencja — dotycząca możności dopuszczenia ruchu dwustronnego na ul. Wierzbowej przy zbiegu z pl. Teatralnym. Pojazdom zdążającym z ul. Wierzbowej na ul. Bielańską i Senatorską zaoszczędziłoby to konieczności okrążania skweru, przejazd bowiem w miejscu skrzyżowania trasy tramwajów z trasą dwóch linii autobusów jest w obecnym stanie rzeczy b. niebezpieczny dla pojazdów mechanicznych.

* * *

Zarząd Miejski przystąpił do budowy ul. Deotymy, łączącej ulicę obozową z ul. Zawiszy. Ulica ta uzyska jezdnię z kamienia polnego i chodniki betonowe. Roboty będą ukończone w najbliższym czasie. W ten sposób ułatwiony będzie dojazd i dojście do kościoła parafialnego, który mieści się na tej ulicy.

* * *

Z inicjatywy chrześcijańskich organizacyj piekarskich odbyły się w Izbie Rzemieślniczej w Warszawie konferencje w sprawie znalezienia sposobów podniesienia jakości pieczywa warszawskiego.

Przedstawiciele piekarstwa prosili Izbę o zajęcie się tą sprawą i powołanie w tym celu specjalnej komisji z udziałem zainteresowanych.

* * *

Staraniem Tow. przyjaciół bibliotek dziecięcych i biblioteki publicznej otwarto wystawę prac sekcji bibliotek dziecięcych publ. m. st. Warszawy. Stoiska wystawowe uwzględniają rozwój bibliotek dziecięcych w Warszawie, drogę książki do czytelnika, drogę czytelnika do książki, metody pracy i literaturę dotyczącą czytelnictwa.

Wystawa stanowi poglądowy podręcznik obejmujący całokształt zagadnień bibliotekarstwa dziecięcego w stolicy.

* * *

Została przedłużona linia autobusowa „C" z Pl. Muranowskiego do dworca Gdańskiego, łącząc w ten sposób dworzec Główny z dworcem Gdańskim, jak to było projektowane. Ponieważ jednak na trasie od dworca Głównego do Pl. Muranowskiego frekwencja jest bardzo duża, na odcinku tym będą kursowały autobusy w ilości podwójnej.

* * *

W związku ze zmienną pogodą Ogród Zoologiczny opóźnia przenosiny zwierząt do pomieszczeń zimowych. Jak dotąd, jedynie olbrzymie żółwie zostały przeniesione do budynku ptaszarni, szympansy zaś i inne zwierzęta chronione są w okresie dni chłodniejszych.

K. Pożywny i smaczny obiad daje: KULINAR ROSÓŁ Z WOŁOWINY

Krateczki.

ANDZIU, NIE RUSZ TEGO KWIATKA

czyli: Rózia kole.

Mimo, że specjalne ciało naukowe wprowadziło u nas w swoim czasie dużo mentliku z pisownią, która miała jakoby oczyścić nasz język, dotychczas pęta się po nim wiele słów obcego pochodzenia, o których spolszczeniu nikt nie pomyślał. Postanowiłem w skromnym zakresie wypełnić tę lukę i zaprojektować szereg nowych słów, które posłużą nam zamiast starych, obcych. I tak np. słyszałem gdzieś, że zamiast „bruderszaft" powinno się mówić: „pertykowanie". Zupełnie słusznie. W tym duchu należy wprowadzić szereg zmian następujących:

Dewiza: z-Bereźnik.
Pornografia: dziwkomania
Polityk: bujdorób
Żyletka: skrobaczka
Gentleman: obcokrajowiec
Geszeftman: mniejszościowiec
Plebiscyt: siłomierz
Agent (ubezpieczeniowy): nabieraniec
Portier: dzwoniec
Pacyfizm: bajkozbiór
Protekcja: plecołazizm
Utopia: gotówka
Profesor: dwójkostaw
Idiosynkrazja: głupowstręt
Kawaler: szczęściarz
Gestykulacja: żydomówca

I tak dalej. Niestety, skromne rozmiary kratek nie pozwalają na całkowite wyczerpanie tego wdzięcznego tematu, toteż będziemy spolszczanie wyrazów obcych przeprowadzać stopniowo, etapami, na wzór zajmowania Zaolzia. Tym bardziej, że należałoby nie tylko spolszczyć szereg wyrazów obcych, ale wytłumaczyć szerokim rzeszom sens szeregu obcych słów, dotychczas pojmowanych mylnie. Na przykład niejeden czytelnik przypuszcza zapewne, że makata, to jest wzorzysta tkanina jedwabna, kiedy w rzeczywistości makata, to — żona kata, podobnie jak kontr-alt, to mąż śpiewaczki o altowym głosie.

Istnieje więc wiele jeszcze pracy, niezbędnej dla podniesienia poziomu naszego języka, wprawdzie bogatego, ale posiadającego wiele braków, wymagających uzupełnień. Czytelnicy dobrej woli, o ile nie posiadają nic innego do roboty, mogą się właśnie tym zagadnieniem zająć, a my tymczasem przejdziemy do sprawy dnia dzisiejszego.

KWIATKI.

Anna Rek jest z zawodu sprzedawczynią kwiatków. Pozornie rzecz wygląda łatwo i prosto. Kupuje się kwiatki u ogrodnika tanio, sprzedaje się je na ulicy drogo i interes kwitnie. W rzeczywistości jednak sprawa nie jest taka jasna. Kupować i sprzedawać, to — zdaniem Andzi — żadna sztuka. Sprzedawać, nie kupując, ot sztuka, którą postanowiła Andzia miła uprawiać.

W tym celu nocą, gdy było cicho i spokojnie, Andzia zakradała się do publicznych i prywatnych ogrodów i ogródków i zabierała stamtąd kwiatki, które nazajutrz sprzedawała na mieście. Ostatnio Andzia zakradła się do ogródka Rozalii Kerngold i ścięła z niego kilkanaście ślicznych róż. W ostatniej jednak chwili została przyłapana przez dozorcę nocnego i — Sąd skazał Annę Rek na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem, wobec dotychczasowej niekaralności, na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

ŻAL PONIEWCZASIE.

Gdy znajdziemy się w gwałtownej potrzebie, gdy nagle zabraknie nam pieniędzy dla załatwienia nieodzownego wydatku, w umyśle naszym tłoczyć się zaczynają najrozmaitsze projekty zaradzenia złemu. Przychodzą nam do głowy najfantastyczniejsze pomysły, najczęściej albo zupełnie niewykonalne, albo też tak ryzykowne, że w chwilach, gdy powraca nam świadomość, cofamy się przed nimi w przerażeniu, a odczuwać zaczynamy jakieś nieokreślone pragnienie spełnienia się cudu.

W marzeniach widzimy jakiegoś bogatego wujaszka z Ameryki, który przypomniał sobie o nas, pisząc testament, jakiś wypchany pugilares, zgubiony na ulicy przez roztargnionego nababa, lub coś w tym rodzaju.

Po chwili jednak stwierdzamy z goryczą, że żaden z naszych wujaszków do Ameryki nie emigrował, zaś gdyby się nam nawet udało znaleźć pugilares, to obowiązek nakazywałby nam zwrócić go właścicielowi. I czynimy sobie wyrzuty, że nie przewidzieliśmy tych ciężkich chwil, że nie przygotowaliśmy się na nie wówczas, gdy nam pieniędzy zbywało, że zamiast oszczędzać i odkładać na „czarną godzinę", wydawaliśmy lekkomyślnie wszystko, co posiadaliśmy, często na rzeczy zupełnie zbędne.

Ale żal poniewczasie, na nic się nie przyda.

Człowiek, obdarzony zmysłem praktycznym nigdy się w podobnie beznadziejnej sytuacji nie znajdzie. W chwilach trudnych odrzuca precz mrzonki, natomiast szuka środków zaradczych tam, gdzie je naprawdę znaleźć może. A przede wszystkim stwarza sobie źródła, z których czerpać może siły dla zwalczania trudności.

Jednym z takich źródeł, które nieraz mogą wybawić człowieka z najcięższych kłopotów, jest *posiadanie losu na Loterię Klasową*. Wobec wielkich szans, jakie ta Loteria daje, każdemu wolno spodziewać się osiągnięcia większej wygranej już nawet w rozpoczynającym się 19 bm. ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii.

Należy tylko pośpieszyć się z kupnem losu, bo przecież czasu pozostało już niewiele.

Katastrofa samochodu inżyniera.

NIESZCZĘŚLIWY ZMARŁ W SZPITALU

Z Poznania donoszą:

Tragiczny w swych skutkach wypadek wydarzył się przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Marynarskiej. Samochód osobowy, prowadzony przez dyrektora majętności Smogulec, w powiecie wągrowieckim, inż. Tadeusza Jańczakowskiego, zderzył się z samochodem ciężarowym.

Wskutek zderzenia inż. Jańczakowski doznał śmiertelnych obrażeń. Lekarz przywołanego pogotowia ratunkowego zastał poranionego w stanie nie budzącym żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Złamanie podstawy czaszki i ciężkie obrażenia wewnętrzne przyprawiły inż. Jańczakowskiego o utratę przytomności.

Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego. Mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich, inż. Jańczakowski zmarł w niespełna dwie godziny po wypadku, nie odzyskując przytomności.

Ś.p. inż. Jańczakowski liczył 27 lat i był rodem ze Żrenicy, w powiecie średzkim.

Jadący w samochodzie, jako pasażer, szofer 18-letni Stefan Wojciechowski ze Smogulca, doznał podczas wypadku lżejszych potłuczeń ogólnych, nie wymagających jednak leczenia szpitalnego. Drugi pasażer samochodu wyszedł z wypadku całkowicie bez szwanku.

Bezrobotny murarz udawał słynnego maga.

Z Bydgoszczy donoszą:

Niedawno przybył do Bydgoszczy niejaki Władysław Michaluk. Zamieszkał on w jednym z eleganckich hoteli, podając się za słynnego maga i mistrza wszechnauk tajemnych oraz fakira — Ti Sangri.

Ti Sangri robił w Bydgoszczy świetny interes. Odwiedzali go tłumnie mieszkańcy miasta i okolicy. W ciągu dwóch tygodni miał on 300 klientów, którzy płacili mu wysokie honoraria za... przepowiadanie przyszłości i leczenie rozmaitych chorób. Ti Sangri nie przewidział jednak własnej przyszłości i na pewno nie przypuszczał, że w Bydgoszczy powinie mu się noga i że będzie siedział za kratkami bydgoskiego aresztu.

Do fakira przyszedł pewien 77-letni człowiek i poddał się jego leczeniu, za które miał zapłacić 220 złotych. W czasie pierwszej wizyty zapłacił zaliczkę w wysokości 110 złotych.

Ti Sangri rozpoczął leczenie. Pacjentowi nakazał picie czystej wody źródlanej. Gdy to nie pomagało — w czasie drugiej wizyty zaczął chuchać starcowi w usta. — Tymczasem stan jego zdrowia z dnia na dzień pogarszał się. Syn chorego powiadomił wtedy o wszystkim policję. Oszusta zdemaskowano. Okazało się, iż nie jest on żadnym fakirem, lecz bezrobotnym murarzem, Władysławem Michalukiem. Osadzono go w areszcie. Sąd Grodzki skazał go na pół roku więzienia. Michaluka za kaucją 300 złotych wypuszczono z aresztu.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa odwoławcza. Michalukowi karę podwyższono do roku więzienia.

RADIO - KĄCIK.

WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Mam 15 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa — z Poznania
16.00 Wiadomości dziennika radiowego
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.25 Koncert kameralny — z Poznania
16.50 Litwa współczesna — reportaż
17.05 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej (sopran)
17.30 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. i Stefana Witasa (piosenki)
19.35 Koncert rozrywkowy — z Berlina (zdjęcie dźwiękowe)
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu wileńskiej orkiestry symfonicznej
22.00 Sztuka ludowa a współczesne wnętrze — odczyt (ze Lwowa)
22.15 Muzyka kameralna
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
18.00 Utwory na skrzypce wykona Alfred Müller
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

ŚRODA, 19 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Koncert dla młodzieży — płyty
15.30 Muzyka obiadowa — z Poznania
16.00 Wiadomości dziennika radiowego
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Dom i szkoła: Trudności współpracy (odczyt)
16.30 Muzyka salonowa — z Krakowa
17.00 W 125-tą rocznicę bohaterskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego — odczyt
17.15 Reportaże z baletów „Polski królewicz na dworze Medyceuszów" — audycja słowno - muzyczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia?
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski — z Wilna
21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego—
22.00 Muzyka kameralna z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka ludowa — płyty
6.35 Muzyka z płyt
11.15 W. A. Mozart — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — płyty
18.00 Życie m. Łodzi: „Wędrówka po miejskich placówkach oświaty pozaszkolnej" — pogadanka
18.10 „Nie masz to jak mazur" — płyty
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Audycja literacka
23.05 Zakończenie audycyj

Przerwany sen w stodole

Tragiczna pomyłka wieśniaka

Ze Stanisławowa donoszą:

W sądzie stanisławowskim odbyła się rozprawa przeciwko Prokopowi Danylukowi, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, Jadwigi. Przyczyną zbrodni była tragiczna pomyłka ze strony oskarżonego, który nie pozostawał w dobrych stosunkach z rodziną żony, sądząc, że chcą go zabić. Krytycznego dnia Danyluk, śpiąc w stodole usłyszał zbliżające się kroki. Sądząc, że to idzie brat żony, Mikołaj Zylak, celem zabicia go, porwał siekierę i gdy drzwi się otworzyły, kilkakrotnie uderzył, zabijając na miejscu swą żonę.

Aresztowany za morderstwo i odstawiony do więzienia stanisławowskiego, Danyluk usiłował dwukrotnie popełnić samobójstwo. W tym celu wbił sobie igłę w okolicę serca. Przewieziony do szpitala, gdzie przeprowadzono operację, w kilka dni później Danyluk wyskoczył z okna pierwszego piętra, odnosząc ogólne kontuzje. W wyniku rozprawy trybunał S. O. skazał oskarżonego na 8 lat więzienia.



G. BILONN.

ZBRODNIA ANNA

Pani Bernadet upewniła się, że jest sama w pokoju. Ostrożnie wsypała do filiżanki czarnej kawy truciznę i zaniosła ją do biblioteki, gdzie mąż jej pracował przy świetle lampy, stojącej na biurku. Zgodnie ze swoim zwyczajem wypił kawę jednym tchem. Potem rzekł cicho:

— Jakaż ona gorzka dzisiaj.

To było wszystko. Nie podejrzewał nawet, że został otruty.

Pani Bernadet przygotowywała swą zbrodnię już od dłuższego czasu. Pragnęła być wolna, poślubić tego, kogo kochała. A poza tym, dusiła się w tej starej średniowieczne czasy pamiętającej, ruderze, u boku chorowitego męża, pogrążonego w bezużytecznej i bezcelowej pracy. Ucieczka młodości, smutek i przygnębienie jesieni, nieobecność ukochanego, znienawidzone sam na sam z mężem wszystko to sprzyjało się, by ją popchnąć do tego szaleństwa...

W chwili, gdy mąż wziął do ręki filiżankę schwycił ją jakiś nieokreślony niepokój i lęk. Chciałaby krzyczeć, działać... Nie mogła jednak, nie była w stanie tego uczynić... I [illegible] — wszystko się skończyło.

Siedział [illegible] w swoim fotelu, sztywna jak martwy posąg strachu i boleści. I nagle w absolutnej ciszy usłyszała lekkie skrzypienie pióra, posuwanego po papierze.. Jakżeż nienawidziła tego szmeru. Był to odgłos bezcelowej, a żmudnej pracy, której mąż jej poświęcił życie.. Studia historyczne nad dziejami ich posiadłości i okolic. Pretekst do gromadzenia, kupowania i studiowania starych książek i manuskryptów.

Tym razem jednak skrzyp pióra nie zdenerwował jej tak, jak zazwyczaj. Nie. W strasznej ciszy, jaka zaległa dokoła, posiadał nawet w sobie coś majestatycznego i wielkiego. Ten człowiek, który za chwilę umrze — kontynuuje nadal swe ulubione zajęcie... Patrzy na jego profil, zaznaczający się ostro w świetle lampy, na suchotniczą postać, pochyloną nad biurkiem. Wszystko to niedługo przestanie istnieć. Ona, jednak — kochała niegdyś to wszystko namiętną miłością młodej małżonki, spragnionej uczucia. I nagle żal i wyrzuty sumienia zalały jej duszę. Powie mu. Jest czas jeszcze.

— Józefie... Józefie.. zrobiłam straszną rzecz. Przed chwilą... wlałam do twej filiżanki...

Zawahała się przed tym okropnym słowem. On odwrócił się od stołu powoli. Jego twarz zniszczona, chorowita pozostała spokojną

— Otrułaś mnie?

Głos jego nie zadrżał nawet. Żona rzuciła się przed nim na kolana, drżąc cała.

— Byłam szalona. Wybacz mi. Nic jeszcze nie jest stracone. To była trucizna... którą znam dobrze. Zuzia, córka farmera napiła się jej pewnego razu przez pomyłkę. Przypominasz sobie zapewne ten fakt. Uratowano ją z łatwością, dając jej do picia białko. Zaraz je przyniosę. Nikt nie będzie wiedział o niczym... Odpokutuję za swą winę resztą swego życia.. Zobaczysz Zmienię się zupełnie. Będę dobra dla ciebie...

Wstała, by pójść w kierunku drzwi. On jednak odwołał ją tonem spokojnym i zdecydowanym.

— Nie rób tego. To niepotrzebne.

Ona spojrzała na niego ze zdumieniem nie mogąc nic zrozumieć...

— Kochasz kogoś?

— Sądziłam, że kocham. Ale p[illegible] sam ci...

— Kogo?

— Nowego nauczyciela w szkole...

— On jest twoim kochankiem?

— Nie, nie. Nie chciałam... Miałam o[illegible] do kłamstwa i podziału, niegodnego twej kobiety...

Cień uśmiechu przebiegł po chudej twarzy męża.

— Tak, przecież ty jesteś uczciwą kobietą...

Ona jednak nie zauważyła nawet strasznej ironii tych słów.

— Czas ucieka. Po co te zbędne pytania? Pozwól mi ocalić cię...

Ale mąż wyjaśnił spokojnie i zdecydowanie:

— Nie, powtarzam, to zbyteczne. Chciałaś uwolnić się, by poślubić tego, kogo kochasz. Przeszkadzam ci... Pragnęłaś mnie zgładzić. Dobrze. Zgadzam się.

Ta zimna decyzja ostatecznie rozbroiła morderczynię.

— To niemożliwe! Pomyśl! Byłam tylko biedną, wykolejoną istotą, niezdolną do osądzenia swych własnych czynów... Ten straszny projekt prześladował mnie od dłuższego czasu, jak choroba. Czułam, że muszę go zrealizować, żeby się od niego uwolnić. Ale gdy tylko go dokonałam, zrozumiałam całą okropność mego czynu, całą jego podłość i tchórzostwo. Pozwól! Ach pozwól mi wyleczyć cię jeszcze, póki jest czas!

Szczupły, mizerny człowiek pokręcił jednak głową z uporem.

— Nie i jeszcze raz nie. Zresztą ja nie mam zdrowia. I tak nie żyłbym długo. Poza tym wiem, że nie byłem dobrym mężem dla ciebie. Nie byliśmy szczęśliwi. Ani ja, ani ty. Nieraz już chciałem uwolnić cię od swojej osoby. Ale nie miałem na to odwagi. Pomogłaś mi — to wszystko.

Pani Bernadet znowu rzuciła się do kolan męża.

— Ja nie chcę! Nie chcę! Ofiara twoja będzie bezużyteczna. Teraz dopiero widzę szlachetność i dobroć twoją. Teraz dopiero zorientowałam się, że moja miłość do nauczyciela była tylko grą rozigranej wyobraźni Józefie! Moja zbrodnia stałaby za wsze pomiędzy mną a nim. Błagam cię! Pozwól mi naprawić zło, które wyrządziłam. Zobaczysz, jak będę posłuszna i uległa. Błagam cię...

Ale on odepchnął ręce, które czepiały się jego ramion.

Upadłszy na dywan szlochała gorzko, bełkocąc niezrozumiale:

— Tak! Masz rację.. Chcesz się w ten sposób zemścić... Oczekuje mnie sąd, rozprawa, więzienie... Gdzie miałam rozum nieszczęsna?! I tak nie uniknę kary, ty chcesz mnie zmusić bym się jej poddała... To będzie zemsta... Zza grobu...

Pan Bernadet podniósł się z krzesła:

— Pragnąłem śmierci tylko przez wstręt do życia przez zniechęcenie i zmęczenie. Ale skoro ty chcesz mi przypisywać myśli i zamiary, których wcale nie miałem — zmieniłem postanowienie. Bobrze. Będę żył. Nie chcę, byś mnie posądzała o to, że pragnąłem się na tobie zemścić. Bo ja kocham cię nadal, nieszczęsna kobieto... A teraz idź i przynieś antidotum... Tł. J.

SPORT.

Norwegowie przybędą do Warszawy w sobotę wieczorem.

Uzupełniając podany przez nas wczoraj skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Norwegią (23 bm. na stadionie W. P.), podajemy obecnie nazwiska wyznaczonych graczy rezerwowych:

bramkarz: Mrugalla, obrona — Giemza, pomoc — Piec II, napad — Pytel, Habowski i Kisieliński.

Tak duża liczba zapasowych tłumaczy się tym, że PZPN zgodził się na propozycję Norwegów, aby w ciągu pierwszej połowy meczu wolno było zmienić dwóch graczy i bramkarzy.

Z drużyną norweską przyjedzie do Warszawy liczne kierownictwo i 6 dziennikarzy, a to dlatego, że spotkanie w Warszawie jest ostatnim przeglądem sił norweskich piłkarzy przed wyprawą do Anglii na mecz z reprezentacją tego kraju w dniu 9 listopada w Newcastle.

Jak wiadomo, Norwegowie przybędą do Warszawy w sobotę wieczorem po przenocowaniu w Berlinie.

Zakłady faworyzują Anglię 5:3 w zawodach z Kontynentem Europy.

Olbrzymi afisz reklamujący występ piłkarzy Europy przeciw piłkarzom Anglii już od kilku dni znaczy mury Londynu. Fanatycy piłki od szeregu dni chodzą w radosnym podnieceniu nie mogąc doczekać się dnia sensacyjnego spotkania.

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie, a wyjaśnienie międzynarodowej sytuacji politycznej, która w pewnym momencie poważnie zagroziła dojściu do skutku tej imprezy, przyjęte zostało z ulgą i powszechnym zadowoleniem.

Ceny miejsc wynoszą od 2-ch do 27-iu złotych. Frekwencja publiczności obliczona jest na 80.000 osób.

Wobec spodziewanego znacznego napływu dziennikarzy sportowych z całego świata, postanowiono zarezerwować dla nich pokoje w Highbury.

Zakłady, tak popularne w Anglii, już zostały otwarte i wobec nieustalenia składu drużyny Kontynentu (biorąc jednak pod uwagę nazwiska kandydatów do reprezentacji Europy), faworyzują jednak Anglię w stosunku 5:3.

Początkowo w zakładach szanse obu drużyn były równe, jednak brak definitywnego składu Kontynentu i przewidywane wskutek tego trudności z jego ustaleniem, wpłynęły na obniżkę szans Europy.

Obecny stan zakładów nie może być jednak traktowany jako wskaźnik opinii znawców.

W dniu 22 odbędzie się w Cardiff mecz Walia — Anglia, którego wynik i forma poszczególnych graczy mogą radykalnie zmienić nastroje na korzyść Europy.

INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY.

Ogłoszone zostaną wkrótce nowe zasady indywidualnych zniżek kolejowych dla narciarzy na sezon zimowy 1938-39.

Utrzymane będą t. zw. książeczki narciarskie, uprawniające do ulgowych przejazdów dalekobieżnych, jednorazowych, oraz do t. zw. lokalnych przejazdów powrotnych.

Spis stacyj wyjazdowych i docelowych ulegnie rozszerzeniu w myśl postulatów, zgłoszonych na wiosennej konferencji P. Z. N.

W najszerszej mierze uwzględnione będą tereny narciarskie Śląska Zaolzańskiego, które budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych narciarzy.

Normy, dotyczące indywidualnych zniżek kolejowych, mają być gotowe na koniec bież. miesiąca.

0:16 wobec braku kompletu PRZEGRALI BOKSERZY WIMY Z I.K.P.

Zawody bokserskie IKP — Wima o mistrzostwo klasy A jeszcze przed rozpoczęciem zakończyły się wynikiem 16:0 (walkower) na korzyść IKP z powodu nie wystawienia przez Wimę pełnego składu. Zamiast spotkania mistrzowskiego rozegrano 5 walk towarzyskich, które dały wynik 9:1 dla IKP.

Przebieg zawodów był następujący:

W muszej Poczekaj (IKP) wygrał minimalnie z Błasińskim, który otrzymał dwa napomnienia.

W koguciej Pluta (Wima) po pierwszej rundzie poddał się Popielatemu.

W lekkiej, odbyła się ostra walka między Pikiem (IKP) a Wróblem. W pierwszej rundzie gong uratował Wróbla od wyliczenia. W trzeciej Pik był minimalnie celniejszy i wygrał nieznacznie.

W średniej Trojanowski (IKP) miał wygraną walkę z Owczarkiem. Na minutę przed końcem walki, lekarz ją przerwał z powodu uszkodzenia powieki Trojanowskiego. Owczarek głową rozbił przeciwnika. Do momentu przerwania walki, przeważał wyraźnie Trojanowski. Ogłoszony remis był nieporozumieniem.

Spotkanie Pietrzak (IKP) — Kłodas było bardzo zacięte. Kłodas walczył z sercem przez dwie rundy, był zupełnie równy przeciwnikowi. Dopiero finisz zapewnia Pietrzakowi zasłużone zwycięstwo

W meczu towarzyskim IKP wygrało 9:1.

Poza tym odbyła się jeszcze jedna walka, między kolegami klubowymi Marcinkowskim i Tomaszewskim. Bardziej rutynowany Marcinkowski wygrał wysoko.

W ringu sędziował dobrze p. Wiankowski. Punktowali pp.: Meyer, Szwed i K. Twardowski.

Wyniki remisowe nie będą uznawane. Zmiany w dotychczasowym systemie punktacji

— W nadchodzącą niedzielę, 23 bm. w Kopenhadze odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Dania — Holandia.

— W dniach od 29 do 1 listopada w Sztokholmie odbędą się mistrzostwa Szwecji *w pięcioboju nowoczesnym. Na zawody te przybędą czołowi pięciobojowcy niemieccy.*

— Sezon hokeja lodowego w Londynie już się rozpoczął. W związku z tym brytyjska liga hokejowa wprowadza pewną zmianę w dotychczasowym systemie punktacji. Za wygrany mecz nie będą odtąd przyznawane 2 punkty, natomiast markowanie punktów będzie identyczne z wynikiem. Jeśli n.p. mecz zakończy się wynikiem 3:1, wówczas punktacja będzie brzmieć identycznie 3:1.

Wyniki remisowe nie będą uznawane. Mecze przedłużane bzdą tak długo aż jedna z drużyn zdobędzie bramkę.

Wreszcie ostatnią nowością w hokeju angielskim będzie — „uzbrajanie" wszystkich hokeistów w specjalne hełmy ochronne.

— Mistrz bokserski Europy w wadze półśredniej Feliks Wouters (Belgia), postradał swój tytuł przy zielonym stoliku.

Międzynarodowa Unia Bokserska zażądała, aby Wouters najdalej do ub. czwartku rozegrał mecz z Francuzem Cerdan w obronie swego tytułu. Cerdan jednak chciał walczyć w Paryżu, podczas gdy Wouters upierał się przy Brukseli, wobec czego mecz nie doszedł do skutku.

Sport w kilku słowach.

W związku z przesądzoną już sprawą awansu Union-Touringu do Ligi jej rezerwowa drużyna UT Ib automatycznie wchodzi do łódzkiej klasy A i już w najbliższą niedzielę zadebiutuje prawdopodobnie w meczu z Wimą. Poza tym w niedzielę 23 bm odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A: na boisku WKS o godz. 11-ej przed połud. ŁTSG — WKS, na boisku SKS-u o godzinie 11-ej SKS — Burza, na boisku KP Zjednoczone o godz. 11ej Zjednoczone — Sokół (Pabianice) w Zgierzu na Stadionie Miejskim o godz. 11ej Sokół (Zgierz) — P T C.

Zainteresowanie meczem piłkarskim Polska — Norwegia jest w Łodzi b. duże o czym świadczy popyt na bilety na niedzielny pociąg popularny do Warszawy Bilety nabywać można w dalszym ciągu w sekretariacie ŁZOPN przy ul. Narutowicza 30, oraz w Robotniczym Towarzystwie Turystycznm przy ul. Południowej 28. Wyjazd pociągu z Łodzi nastąpi z Dworca Fabrycznego o godz. 6.37 rano, zaś odjazd z Warszawy o godz. 19.50— Mecz odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego o godzinie 12-ej w południe. Ceny biletów przejazdu w obie strony pociągiem popularnym wraz z kartą wstępu na mecz na miejsca stojące wynoszą zł. 7.75, na miejsca siedzące zł. 9:50, na trybunę górną zł. 10 i na trybunę dolną zł. 12.

W niedzielę 23 bm nastąpi oficjalne zakończenie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi. Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu tym na stadionie ŁKS-u doroczne biegi propagandowe na przełaj dla kobiet, juniorów i seniorów Dla kobiet odbędzie się bieg na dystansie ok. 1 klm., dla juniorów na dystansie ok. 2 kilometrów i dla mężczyzn na dystansie ok. 3 klm. Biegi rozpoczną się o godzinie 10-ej rano. O godz. 9-ej zawodnicy zbadani zostaną przez lekarza.

Poza tem na zakończenie sezonu ŁOZLA organizuje wspólnie z sekcją lekkoatletyczną KP Zjednoczone w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 16-ej wieczorek taneczny p. n. „Lekkoatleci żegnają lato". Dla wszystkich czynnych zawodników bezpłatne bilety wejścia na zabawę wydaje kierownikom poszczególnych sekcyj sekretariat ŁOZLA (w środę i piątek)

Planowany na zakończenie sezonu — mecz lekkoatletyczny z reprezentacją Śląska Zaolzańskiego nie dojdzie do skutku, gdyż ŁOZLA na wysuniętą ze swej strony propozycję nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

— Jak się dowiadujemy, nowopozyskany przez drużynę bokserską Geyera znakomity pięściarz wileński wagi muszej Bagiński został już potwierdzony przez Polski Związek Bokserski dla drużyny łódzkiej i będzie mógł zadebiutować w barwach swego klubu już najbliższej niedzieli.

— W bieżącym tygodniu odbędą się trzy dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A: w piątek lub sobotę odbędzie się mecz Wima — Zjednoczone, zaś w niedzielę Hakoah rozegra mecz rewanżowy z IKP, a Krusche Ender walczyć będzie z Geyerem.

— Drużyna rezerwowa Geyera wyjeżdża na niedzielę do Piotrkowa, gdzie rozegra mecz o mistrzostwo klasy B z tamtejszym SKS-em.

Wszyscy śpieszą z pomocą sportowi w Zaolziu.

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Karwinie wielki zjazd wszystkich przedstawicieli klubów polskich całego Zaolzia. W pierwszym dniu uroczystości program przewiduje: Mszę św., defiladę i obrady. Na zebraniu przewidziane są przemówienia prezesa PZPN-u płk. Glabisza prezesa Śląskiego OZPN, insp. Żółtaszka, oraz prezesa podokręgu zaolzańskiego — prof. Palowskiego.

Na niedzielnym przedpołudniowym zjeździe omawiane będą czysto techniczne sprawy podokręgu, po czym odbędzie się uroczyste, konstytucyjne zebranie nowego podokręgu. Po południu rozegrany zostanie pierwszy reprezentacyjny mecz na polskim Zaolziu, w którym spotkają się wybrańcy prastarej ziemi piastowskiej z jedenastką Górnego Śląska. Na mecz powyższy wyjadą z Katowic 3 pociągi popularne.

Ruch postanowił z uwagi na ciężkie położenie finansowe PKS Polonia wyjechać w dniu 15 listopada do Karwiny w kompletnym składzie ligowym i rozegrać tam zupełnie bezinteresownie zawody z największym klubem polskim na Zaolziu. Hajduczanie pragną w ten sposób przyczynić się do poprawienia warunków bytu klubu, u którego nie byli od roku 1933.

W klasie C coraz ciekawiej. DOBRA POZYCJA AMATORSKIEGO KS.

Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy C stają się coraz ciekawsze Wszystkie drużyny rozegrały dotychczas po 3 mecze przyczym Amatorski KS oraz Sportion nie utraciły ani jednego punktu. Amatorski KS ma przewagę stosunku bramek (13:0) nad Sportionem (14:2).

Bardzo silna drużyna Odrodzenia przegrała w spotkaniu ze Sportionem, co wobec ostrej konkurencji zdaje się przekreślać jej szanse w dalszych rozgrywkach.

Przebieg zawodów mistrzowskich ostatniej niedzieli był następujący:

SPORTION — ODRODZENIE 4:1 (2:1).

Pokonani sprawili miłą niespodziankę, grając b. ładnie i stawiając duży opór.

Bramki dla zwycięzców zdobył: Mikołajczyk 2, Krakowski i Puszczyński.

TUR (CHOJNY) — RKS (ALEKS.) 5:1 (2:0).

Miejscowi doznali dość gładko porażki. TUR z tego spotkania wyniósł pierwsze dwa punkty.

STRZELEC (CHOJNY) — JUTRZNIA 3:1 (2:0).

Drużyna chojeńskich strzelców miała nad przeciwnikiem całkowitą przewagę, lecz wskutek słabej gry swych napastników nie mogła osiągnąć wyższego wyniku.

Gra była prowadzona w żywym tempie i stała na dość dobrym poziomie.

AMATORSKI KS — GWIAZDA 4:0 (1:0)

Leader tabeli AKS pokonał zdecydowanie zespół Gwiazdy, będąc lepszym przynajmniej o klasę.

Zaznaczyć należy, że w dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo nie stracił ani jednego gola.

Proszek od BÓLU GŁOWY dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

POSADY ZA SPORT dała Jugosławia tenisistom.

Rząd jugosłowiański w uznaniu sportowych zasług swojej Davis Cup'owej czwórki — Mitic, Puncec, Pallada i Kukulievic, zaangażował wszystkich wymienionych jako urzędników państwowych w min. spr. wewnętrznych.

Nawet najwybredniejszego Pana zadowoli mydło do golenia PIXIN.

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY.

Na mecz piłkarski Norwegia — Polska Liga Popierania Turystyki w dniu 23 października rb. organizuje wycieczkę pociągiem popularnym.

Pociąg ten uruchomiony będzie ze stacji Łódź — Fabr. o godzinie 6 m. 37. Powrót z Warszawy nastąpi o godzinie 23 m. 30.

Opłata za przejazd w obie strony w wagonach 3 klasy wynosi zl 5 gr 60 od osoby.

Karty kontrolne nabywać można tylko w kasie biletowej na stacji Łódź - Fabryczna.

Szczegóły w afiszach.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA B. KRASNODĘBSKIEJ . GORDOWSKIEJ, J. SIMON . PIETKIEWICZOWEJ I CZESŁAWA RZEPIŃSKIEGO w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA GRUPY ARTYSTÓW - PLASTYKÓW „PRYZMAT" w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW I UCZENNIC SZKÓŁ ŁÓDZKICH, ul. Cegielniana 26, otwarta od g. 16 do 21.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEAD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Przygody Tomka Sawyera.
CORSO. — Za cudze winy.
EUROPA. — Złotowłosa.
GRAND KINO: — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
IKAR. — Ludzie z zaułka.
METRO: — Pasażerka na gapę.
MIMOZA: — Książe i żebrak.
OŚWIATOWE. — Nieznośna dziewczyna. II. W cieniu samotnej sosny.
PALACE: — Córka znachora.
PRZEDWIOŚNIE: — Arena życia.
RIALTO: — Ubóstwiana.
RAKIET. — Ósma żona Sinobrodego.
SŁOŃCE. — Nieznośna dziewczyna. II. W cieniu samotnej sosny.
STYLOWY: — Alarm w Pekinie.
TON: — Gasparone.
ZACHĘTA: — „Moje szczęście to ty".

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami, jabłka pieczone z konfiturami.

WINSZUJEMY

Jutro Piotrowi.
Wschód słońca 6.07.
Zachód słońca 16.35
Długość dnia 10.25
Ubyło dnia 5.48.
Tydzień 43.



FIRMA POLSKA I CHRZEŚCIJAŃSKA.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 17 października.

NOWY JORK: loco 8.55, listopad 8.28, grudzień 8.25, styczeń 8.19, luty 8.16, marzec 8.14, kwiecień 8.08, maj 8.02, czerwiec 7.98, lipiec 7.95, sierpień 7.87, wrzesień 7.79, październik 7.70—7.71

LIVERPOOL: loco 5.23, październik 4.84, listopad 4.84, grudzień 4.82, styczeń 4.81, luty 4.80, marzec 4.80, kwiecień 4.79, maj 4.78, czerwiec 4.76, lipiec 4.75, sierpień 4.72, wrzesień 4.68, październik 4.65

Egipska (Sakell.): loco 8.26

Upper: loco 6.61, październik 6.41, listopad 6.41, styczeń 6.40, marzec 6.42, maj 6.41, lipiec 6.41, wrzesień 6.41

BREMA: loco 10.21, grudzień 9.60, styczeń 9.67, marzec 9.73, maj 9.76, lipiec 9.79

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, przy dość żywych obrotach.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji utrzymała się na niezmienionym poziomie; serie natomiast 1 emisji zwyżkowały o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych nastrój panował zmienny. 5-proc. Poż. Kolejowa poniosła stratę w wysokości 0.50 procent. 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna zwyżkowała o 0.13 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.25 proc.

5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na ustalonym poziomie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Obroty listami zastawnymi były stosunkowo nieznaczne, przedmiotem transakcyj oficjalnych były zaledwie trzy gatunki papierów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zwyżkowały o 0.25 proc., dawne 5-proc. m. Warszawy były tańsze o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. obiegały po cenie niezmienionej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 84.50, 2 emisji serie 94.50, Dolarowa 3 s. —, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 r. 68.75, Kolejowa 1926 r. 67.00, Państw. 65.88,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego I emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 76.55, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, m. Warszawy dawne 78.25, 1933 r. 74.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, przy dość ożywionych obrotach. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach osiem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 126.00, Cukier 38.00, Węgiel 35.38, Lilpop 89.00, Modrzejów 21.00, Norblin 101.00, Starachowice 43.50, Haberbusch 54.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18.10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto 1 st. 14.75 — 15.25, mąka pszenna gat. 1 wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.00, 65-proc. 23.[illegible] — [illegible] mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 18. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.00 — 91.50, żyto 13.50 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.00 — 39.00, 50-proc. 34.25 — 36.75, mąka żytnia gat. I 30-proc. 24.75 — 26.00, 65-proc. 22.50 — 24.00

ŁÓDŹ, 18. 10. — Giełda zbożowa łódzka notuje wszystkie ceny bez zmiany. Tendencja spokojna. Ogólny obrót wyniósł 1121 ton.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś, we wtorek, o godz. 7,30 wiecz.— a dla młodzieży szkolnej w środę i w czwartek o godzinie 4-ej po poł. arcydzieło Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" w reżyserii Karola Borowskiego z Władysławem Krasnowieckim w roli tytułowej.

W środę i w czwartek o godz. 8,30 wiecz. dwa ostatnie powtórzenia komediowego przeboju M. Laszla „W perfumerii" w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Karola Borowskiego świetna sztuka kapitalnego satyryka niezrównanego ironisty angielskiego Bernarda Shawa „Major Barbara".

TEATR POPULARNY.

Dziś jutro i pojutrze o godz. 8,15 wiecz. „Przeprowadzka" K. H. Roztworowskiego w wykonaniu: Gosławskiej, Plucińskiej, Życzkowskiej, Arnoldta, Plucińskiego, Mrozińskiego, Urbańskiego, Winawera i reżysera sztuki Br. Dąbrowskiego.

Na ukończeniu próby arcybarwnej widowiskowej urozmaiconej śpiewami i tańcami sztuki Jana Nepomucena Kamińskiego „Skalmierzanki". Reżyseruje Br. Dąbrowski.

Przykre skutki zbytniej surowości.

Nie wywołuj sztucznego lęku u dzieci

Matce nie wolno być uosobieniem rózgi.

Dziecko powinno być wychowane na dzielnego mężczyznę czy kobietę, a więc pozbawione wszelkiego lęku przed prawdą przed przyznaniem się do winy, chociażby ona była naprawdę wielką. Nigdy nie należy oddziaływać na dziecko sztucznym wy w [illegible]aniem lęku przed karą. „Jeżeli nie powiesz prawdy, zamknę cię do ciemnego pokoju" itp. Zbyt ostra matka działa wręcz przeciwnie na dziecko, niż by tego pragnęła. Dziecko lękając się przed matką zdobywa tylko odwagę na to, aby przed nią skłamać. Bardzo dużo mówi nam następujący epizod, żywcem wycięty z życia dziecka:

Mały Jasio lubił bardzo lody. Tymczasem szkodziły mu one na mały czteroletni żołądek, więc surowo zakazano mu kupno lodów w pobliskiej cukierni czy też z białego wózka na ulicy, tak kusząco ustawiającego się co dnia przed samym domem Jasia. A tu wujek przyjechał i co dnia daje to 5 groszy to 10 groszy, i jak tu nie kupić sobie tych pysznych malinowych lodów? Mama nie pozwala? No tak — o tym Jaś wie, ale mama napewno nie wie jakie dobre, jakie smaczne są lody, i Jaś za ostatnie 10 groszy otrzymanych od kochającego wujka kupuje sobie lody, mimo, że małe serduszko drży z lęku. O, bo mamusia napewno spyta się o te 10 groszy... i mamusia się spytała. Głos matki brzmiał ostro, może zbyt ostro. Oczy dziecka błądziły po jej zagniewanej twarzy, serduszko drżało, ach i jak drżało i małe trzęsące wargi skłamały. „Nie kupiłem lodów mamusiu". Głos matki staje się coraz bardziej ostry i coraz większy lęk obejmuje małe ciałko, lęk opanowuje umysł i Jasio kłamie dalej. Tylko na to kłamstwo starczyło mu jeszcze sił: „Nie, nie kupiłem lodów". Matka wrażliwym na głos dziecka uchem wyczuwa naraz przemożny lęk przejawiający się w głosie dziecka, lęk przed nią. I matka boi się stracić władzę nad tym małym serduszkiem, obawia się utracić miłość swego dziecka i przedziwną mądrością wiedziona, podnosi jasną głowinę swego syna i pyta: „A smakowały te lody?" Głos jej brzmi tak łagodnie, tak miło — ach jak Jaś kocha swą mamusię: „Mamusiu, smakowały jak nie wiem co". I przez twarzyczkę dziecka przechodzi ów święty wielki płomień miłości dla matki i tej radości z tego, że ta mama jest taka dobra.

Nigdy nie należy wychowywać dziecka w lęku przed matką. Jest to nader prymitywny środek pomocniczy i z pewnością nie byłby używany tak często, gdyby matka umiała spojrzeć w zaczarowane zwierciadło przyszłości i zobaczyć jakie konsek[illegible] jej to wywołanie lęku przed n[illegible] dziecka. Niechaj ten mały Jasio czy Kazik stanie się od najwcześniejszych lat przyjacielem matki, młodszym, słabszym, opierającym się całym swym wątłym ciałkiem o matkę, szukającym w tej matce podpory w każdej życiowej sytuacji, uznający w matce autorytet, ale równocześnie mający do matki bezgraniczne zaufanie, miłość i podziw dla jej umiejętności obcowania z nim, jej dzieckiem.

Matka to nie uosobienie rózgi i twarzy wykrzywionej gniewem. Matka to obraz niewysłowionej dobroci, pobłażliwości mądrej i wielkiego serca. Matka to przyjaciel — czasami jedyny i najprawdziwszy w życiu, a pewny, niezawodny i bezinteresowny. Matka to spokój, ukojenie, to port, do którego dziecko zawinie w każdej życiowej burzy bezpiecznie i beztrosko, o ile go nie zamknie na zawsze zbytnia surowość matki i jej bezwzględność w stosunku do poczynań dziecka.

Początek angielskiego roku sądowego



Sędziowie angielscy w tradycyjnych perukach na nabożeństwie w opactwie westminsterskim, odprawionym z okazji rozpoczęcia nowego roku sądowego w Anglii.

Najbogatsza kobieta świata.



Do Plymouth (Anglia) przybyła ze Stanów Zjednoczonych pani H. R. Cromwell, dziedziczka miliardowej fortuny rodziny Duke'ów, królów tytoniowych Ameryki. Pani H. R. Cromwell (na lewo) opuszcza statek.

PODSŁUCHANE

KAPITALISTA.

— Coś dostał od cioci?
— Złotóweczkę.
— A coś kupił za nią?
— Papiery państwowe.
— Za złotówkę? Blagierze. Jakie to mogą być papiery?
— Cztery znaczki pocztowe po 25 groszy każdy.

W MLECZARNI.

— Dlaczego w butelkach z mlekiem nie ma zupełnie śmietany?
— Nalewamy tak pełno mleka, że na śmietanę nie ma już miejsca.

PRZY STOLE.

Pani: — Lekarz jest właściwie kierownikiem pociągu, który nas zawozi na drugi świat.
Lekarz: — Nie moja pani, tylko skromnym hamulcowym...

PESYMISTA.

— Czy twój przyszły teść mówił już z tobą o posagu?
— Milczy dotąd zawzięcie.
— Tak?
— I obawiam się, że to milczenie nie będzie złotem.

RÓŻNICA.

— Mamusiu, jaka jest różnica między wizytą i wizytacją?
— Jeżeli my kogoś odwiedzamy, to nazywa się to wizytą. Jeżeli ciocia Olimpia nas odwiedza to będziemy mieli wizytację.

LEGION BRYTYJSKI w drodze do Sudetów.



Moment odjazdu z Londynu członków Legionu Brytyjskiego do Sudetów. Legion ten, na mocy decyzji konferencji mocarstw w Monachium, będzie pełnił służbę policyjną podczas plebiscytu w Sudetach.

„Chuchnij pan w balon!"

Kolor żółty zdradza pijanych szoferów

Liczba ofiar automobilizmu w świecie przekracza podobno liczbę zgonów na choroby zakaźne, jak szkarlatyna, ospa, koklusz. Uczeni szwedzcy przeprowadzili specjalną ankietę, która stwierdziła, że w 283 wypadkach samochodowych — 41 proc. szoferów było zupełnie pijanych; ankieta przeprowadzona w Ameryce dała dodobne rezultaty: zbadano 119 wypadków automobilowych i stwierdzono stan zamroczenia alkoholowego u szoferów w 62 proc., a rannych w 78 proc. i u zabitych w 59 proc.

W Ameryce wynaleziono więc specjalny „balon" — przyrząd do mierzenia stopnia zamroczenia alkoholowego. Przyrząd jest bardzo czuły i wykazuje nawet najmniejszą dawkę alkoholu w organiźmie. Balon zawiera wewnątrz specjalne chemikalia, które zabarwiają się odpowiednio pod wpływem alkoholu.

Jeżeli człowiek zupełnie trzeźwy dmuchnie do rurki balonu — czyste powietrze, a *raczej dwutlenek węgla, jaki wydycha,* — zabarwi te chemikalia na różowo. Opary alkoholu natomiast zabarwiają je na żółto; im więcej alkoholu wypił delikwent, tym silniejsze jest zabarwienie — od jasno żółtego do mocno pomarańczowego. Specjalna podziałka ze skalą określoną w cyfrach „stopień" zamroczenia. W krajach skandynawskich, Ameryce, Szwajcarii, a ostatnio i w Niemczech, krążą po najruchliwszych ulicach wielkich miast specjalne auta policyjne dla kontroli ruchu.

Jeżeli zauważą, że jakieś auto jedzie z nadmierną szybkością lub podejrzanym „zygzakiem", zatrzymują je i szoferowi każą „chuchnąć" w balon dla sprawdzenia stopnia jego poczytalności. Jeżeli rezultat doświadczenia jest ujemny (zdradziecki kolor żółty) policja spisuje protokół i odbiera prawo jazdy.

140 letni ptak.



Papuga (Kakadu) na ramieniu dozorcy Ogrodu Zoologicznego w Londynie liczy 140 lat.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

[AD]AM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 59

Armanda pociągnęła Ruszczyca w stronę zarośli, wyrastających gęstą ścianą o parę kroków od nich. Noc była dość jasna, księżycowa i wygwieździona mocno. Stojąc w zaroślach, niewidoczni dla czyjegokolwiek oka z obozu, czekali cierpliwie, co będzie dalej. Jakoż po chwili zobaczyli dwóch kanaków, którzy ostrożnie zaczęli się skradać w stronę, gdzie w dżungli wołał rzekomy beo.

— Wierzy pan teraz? — szepnęła Armanda.

— Dziękuję pani — uścisnął jej miękko dłoń. — Musimy za wszelką cenę zbadać, co to wszystko znaczy.

Ale w tejże chwili nowa okoliczność zwróciła ich uwagę: oto od miejsca, na którym wypoczywali kanakowie, oderwał się jakiś cień, który ostrożnie zaczął posuwać się w stronę namiotu kierowników wyprawy. Dzieląca go przestrzeń nie wynosiła więcej nad 50 kroków i mógł ją przebyć w kilka lub najwyżej w kilkanaście sekund, ale nim zrobił połowę drogi, zaśpiewała tuż nad ich głowami strzała i kanak padł twarzą w trawę. Ruszczyc machinalnie dobył pistoletu i oddał strzał w stronę tajemniczego zbrodniarza. Zerwali się oboje z Armandą i pobiegli na miejsce, gdzie padł kanak.

— Prędzej, światła! — zawołał Tadek w stronę zaalarmowanych strzałem kanaków.

Ranny człowiek zajęczał strasznie, leżąc twarzą w trawie i nie mogąc się odwrócić. Strzała tkwiła w nasadzie karku i to dość głęboko. Ruszczyc brutalnie wyszarpał ją i zaczął wyciskać krew i bez tego buchającą falami z rany. Nadbiegł Macpherson z pochodnią, z drugiej strony dwóch kanaków. Tadek odwrócił rannego twarzą do góry.

— Naumo! — wyrwał mu się okrzyk.

— Mynher!.. Myn...her... Du...ko...

Krew bluznęła mu ustami, bolesny grymas wykrzywił twarz w ogromnym bólu

— Naumo! Naumo! — zaczął potrząsać nim Ruszczyc próbując dowiedzieć się cokolwiek.

— Prędko, proszę przynieść apteczkę — rzucił Macpherson Armandzie, która natychmiast po tych słowach skoczyła z miejsca, aby spełnić rozkaz.

— Naumo! Naumo! — powtórzył wezwanie Ruszczyc, ale kanak spojrzał tylko na niego wzrokiem pełnym bólu, jęknął ciężko i jakże boleśnie, drgnął raz i drugi, jakby się próbował podnieść i — znieruchomiał. W tej chwili nadbiegła Armanda z apteczką.

— Tadek, co to było? — spytał Jerzy.

— Coś dzieje się w obozie i koło obozu, coś takiego, czego jeszcze nie znam, ale to coś niezawodnie przyjdzie — odrzekł zmartwiony Tadeusz.

— Oby tylko przyszło, a nie spadło na nas — zauważyła Armanda.

— Panno Armando, proszę wyznaczyć straże i czuwać tymczasem — zwrócił się Ruszczyc do towarzyszki. — Może ci kanakowie wrócą z tajemniczej wyprawy na równie tajemnicze narady w dżungli, a ty Jerzy pozwól ze mną — musimy rozważyć te wypadki.

Poszli do namiotu. Tutaj Ruszczyc opowiedział Macpherson'owi wszystko, co sam widział, nie omieszkawszy podkreślić czujności Armandy.

— Wygląda mi to na zmowę jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych kanaków, z kimś z dżungli — rzekł Jerzy, wysłuchawszy uważnie opowiadania.

— I ja tak od razu wyczułem. Nie pozostaje nam nic innego na razie, jak tylko zaostrzyć czuwanie. Zastanawia mnie tylko ogromnie jedno: z kim kanakowie są w zmowie i kto zabił Naumo? A następnie: co chciał powiedzieć zamordowany kanak? Wymówił nazwisko jednego z kanaków — Duko... Wiemy już, że ten Duko zbiegł do dżungli w tajemniczych okolicznościach, że ten sam Duko dziś pojawił się znowu w obozie i rozmawiał z którymś z kanaków, a następnie wywoływał kogoś.

To są wszystko tajemnice, których rozwiązania musimy koniecznie dociec, bo tu chodzi o nasze głowy.

— Ja idę teraz na dyżur, ty idź spać. Przyjdę cię zbudzić, gdy nadejdzie twoja godzina.

— A miej oko na wszystko.

— Bądź spokojny.

Ruszczyc wyszedł znowu do obozu. Armanda kazała już uprzątnąć zwłoki i zaprowadziła porządek.

— Brakuje dwóch kanaków — poinformowała Ruszczyca. — Kazałam Manuo, aby, gdy tylko wrócą, przyprowadził ich natychmiast do pana.

— Dobrze pani zrobiła.

—Poza tym, jednemu z moich osobistych kanaków, zaufanemu i całkowicie mi oddanemu, kazałam śledzić innych kanaków.

— Dobrze. Niech pani teraz idzie spocząć. Ja będę czuwał do dwunastej; po dwunastej przyjdzie Jerzy. Pani będzie dziś dyżurowała.

— Nie mam ochoty na spanie, wolę posiedzieć i pogawędzić z panem. Mam jakieś złe przeczucie. Kto wie, czy na pogawędkę trafi nam się druga podobnie sposobna okazja.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Marynarz z puszką ananasów.

Awantura przed Dworcem Morskim.

Z Gdyni donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni stanął marynarz Józef Szczepanek, urodzony w Dąbrowie Górniczej.

Marynarz Józef Szczepanek, należący do załogi motorowca „Piłsudski", schodząc z pokładu statku usiłował przemycić w walizce kilka przedmiotów podlegających opłacie celnej. Była to puszka ananasów, czekolada, jakaś bodaj że butelka Sherry i jedwabne drobiazgi. Oskarżony wyjaśnił, że właśnie miał się odbyć jego ślub i smakołyki te były prezentami od jego kolegów. Nie chcąc płacić cła, próbował przemknąć się wśród ciżby ludzi schodzących ze statku i wybrał chwilę, kiedy urzędnik Straży Celnej odwrócił się do otaczającej go stłoczonej grupy pasażerów. Nie udało się jednak. Przez ucho igielne kontroli celnej niełatwo się przecisnąć nawet jedwabnym pończochom, nie mówiąc już o ananasach. Manewr sprytnego marynarza zauważył pełniący służbę obserwacyjną inny urzędnik celny, którego zadaniem było przyglądanie się z boku czy właśnie tego rodzaju „machlojki" nie mają miejsca. Udał się on za Szczepankiem, który już odjeżdżać miał taksówką i spytał go: „Czy pan ma towary do oclenia?" Marynarz, który był w towarzystwie jakiejś pani, zapewne narzeczonej, zirytował się, skoczył i uderzył urzędnika pięścią w nos, po czym krzyknął do szofera, aby jechał. Zakotłowało się dokoła niespokojnego wilka morskiego i w rezultacie został on zniewolony do udania się do budynku Straży Granicznej. Szczepanek złożył sensacyjne zeznanie. Oświadczył mianowicie, że istotnie miał zamiar przemycić te przedmioty, jednak działo się to w zupełnym porozumieniu z urzędnikiem kontroli celnej, Paszkowiakiem, który za odwrócenie uwagi we właściwym momencie miał otrzymać puszkę ananasów. — Szczepanek został skazany za usiłowany przemyt na wysoką grzywnę, natomiast Paszkowiaka zawieszono w urzędowaniu. Dokonano u niego rewizji, szukając nieszczęsnego ananasa, i przeprowadzono bardzo surowe dochodzenie. Okazało się, że Paszkowiak był najzupełniej niewinny. — Umorzono więc wszelkie przeciw niemu dochodzenie, przywracając go do służby i pełnego zaufania, natomiast Szczepanek stanął za to fałszywe oskarżenie przed Sądem.

Szczepanek tłumaczy się, że uczynił to „z głupoty", w silnym podenerwowaniu, nie zdając sobie sprawy z konsekwencyj, jakie dla dozorcy celnego oskarżenie to mieć może. Jest on neurastenikiem, badany był przez psychiatrów i w wojsku ma z tego powodu kategorię E. Podejrzenie rzucone na dozorcę celnego sam potem odwołał, grzywnę spłaca, obecnie jest bezrobotnym, mieszka w Domu Marynarza Polskiego w Gdańsku, rozbite ma życie, ani domu ani rodziny, żona bowiem wróciła do rodziców w Warszawie, nie ucieka przed wymiarem sprawiedliwości, choć jako marynarzowi nie byłoby to trudno, przeciwnie sam pragnie „niech się to raz skończy". Oskarżony, łkając, oświadcza, że wstąpił do Legionu Zaolzańskiego i chętnie chciał oddać życie i prosi, by Sąd wziął pod uwagę te wszystkie okoliczności łagodzące i wyrok wydał z zawieszeniem, aby mu dać możność poprawy życia.

Niestety, Szczepanek ma już w swym burzliwym życiu kilka wyroków z zawieszeniem, toteż skazany został tym razem już bez zawieszenia na 10 miesięcy aresztu.

UCHWAŁY SĄ — TERAZ KOLEJ NA CZYNY

Czy liczne rodziny

otrzymają higieniczne mieszkania?

Na Kongresie Dziecka, który odbył się w Warszawie poruszano bardzo dużo drażliwych kwestii, o których załatwienie dawno domaga się całe społeczeństwo. W szumnych referatach przedstawiono sprawę dziecka, jako ogólną troskę świata. I w ogóle mówiono o tym, że trzeba walczyć intensywniej z śmiertelnością matek i niemowląt. W poszczególnych komisjach domagano się m. in. wprowadzenia stałych działów szkolnych i wychowawczych w prasie, celem dokształcenia rodziców, oraz poruszono kwestię prawa do opieki szpitalnej z punktu widzenia znalezienia źródeł pokrycia kosztów pobytu w szpitalu. Domagano się usprawnienia formalności administracyjnych i przyjmowania chorych dzieci bez utrudnień ze względu na opłaty.

Co będzie w ogóle załatwione — nie wiadomo, gdyż u nas po części kończy się wszystko na starannym opracowaniu odpowiednich rezolucji, które nie polepszają bytu dziecka, gwałtownie wołającego o opiekę. Najgorętsze zainteresowanie wywołała sprawa upośledzenia w dotychczasowym ustawodawstwie dzieci, zrodzonych poza małżeństwem. Zagadnienie to poruszano zarówno z punktu widzenia interesów jednostki, jak rodziny, jak i interesów ogółu społeczeństwa. Ze strony osób mających praktykę społeczną dawano dowody, jak głęboko nieszczęśliwa jest dola tych dzieci. Liczba nieślubnych urodzeń w roku ubiegłym doszła do 57 000 w całej Polsce.

Ponadto żywo komentowana była sprawa zwiększenia odpowiedzialności rodziców, wykonywujących nieodpowiednio władzę nad dziećmi, w sensie możliwości odbierania władzy rodzicielskiej w wypadkach takich, jak namawianie do nierządu, do przestępstwa itd.

Lekarki, zabierające głos w dyskusji, zwróciły uwagę na ciężką sytuację matki nieślubnej w najbardziej krytycznych chwilach jej życia.

Podnoszono również konieczność wprowadzenia uproszczeń proceduralnych przy egzekwowaniu dla matek i dzieci porzuconych przez ojca (nie tylko nieślubnych) alimentów, przyznanych im już prawnie przez sąd.

Drugą sprawą, to brak szkół, zwłaszcza na wsi, gdzie nikt nie dba o zdrowotność, moralność i higienę takiego dziecka.

Podkreślano też w dyskusji sytuację matki pracującej, jej przeciążenie obowiązkami i potrzebę tworzenia instytucyj pomocniczych (żłobki) oraz poprawy płac dla kobiety pracującej. Mówiono o potrzebie szeroko propagowanego budownictwa tanich mieszkań rodzinnych podkreślano grozę alkoholu i konieczność walki z alkoholizmem. Wysunięto tezę, że rodzina, która demoralizuje dziecko powinna być pozbawiona wpływu na wychowanie potomstwa. W wypadkach, gdy rodzina nie może zapewnić warunków wychowawczych, dzieci osierocone, lub opuszczone powinny być oddawane do rodzin zastępczych lub do zakładów społecznych.

Najpilniejszą sprawą jest ochrona licznej rodziny, zapewnienia taniego i higienicznego mieszkania oraz poprawienie bytu warstw pracujących wsi i miast.

Jak widzimy — piękne uchwały z wynikiem wątpliwym.



ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
Żądajcie oryginalnych proszków ze zn. fabr. „KOGUTEK"
GĄSECKIEGO
tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego Karolewska 48.

BILETY
na mecz
Polska - Norwegia
sprzedaje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Prawo do Szczęścia"
zyskuje nabywca losu z
KOLEKTURY Nr. 100
więc przyjdź, wybierz swój los
i zwycięż w walce o byt.
Szczęśliwe losy poleca.
Kolektura nr. 100
Oddział w Łodzi, Andrzeja Nr 2 „Promień"
Ciągnienie 1-ej klasy już 19 października.

Zmiana siedzib i naczelników

urzędów skarbowych w Łodzi

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora izby skarbowej w Łodzi nastąpiły zmiany siedzib oraz kierowników poszczególnych urzędów skarbowych na terenie Łodzi.

Zmiany te przedstawiają się następująco:

I. urząd skarbowy, Al. Kościuszki 83, nacz. Henneberg Emanuel.

II. urząd skarbowy, Ogrodowa 28-a nacz. Kowalczyk Bronisław.

III. urząd skarbowy, Ogrodowa 28-a, nacz. mgr. Hickel Janusz.

IV. urząd skarbowy, 6-go Sierpnia 8, nacz. Wypych Roman.

V. urząd skarbowy, Ogrodowa 28-a, nacz. mgr. Korczyński Edward.

VI. urząd skarbowy, Piotrkowska 135, nacz. Piasecki Wacław.

VII. urząd skarbowy, Ogrodowa 28-a, nacz. Podmunicki Sylwester.

VIII. urząd skarbowy, P. O. W. 1, nacz. Starski Józef.

IX urząd skarbowy, Kilińskiego 152, nacz. Stojek Feliks.

X. urząd skarbowy, Ogrodowa 28-a nacz. mgr. Zilke Oskar.

XI. urząd skarbowy, 6-go Sierpnia 8, nacz. Sośnicki Bolesław.

XII. urząd skarbowy, Piotrkowska 266-268, nacz. Stępień Franciszek.

XIII. urząd skarbowy, Kilińskiego 49, nacz. Kaleta Alojzy.

Brygada lotna, Piotrkowska 266, kom. skarb. Droźdź Roman.

* * *

Jak się dowiadujemy naczelnikiem urzędu opłat skarbowych (Narutowicza 45), jest obecnie Zadworniak Stefan.

Ponadto nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika ekspozytury urzędu celnego (ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 32). Kierownikiem jest obecnie komisarz skarbowy Zalesiński Wiesław.

Wreszcie kierownikiem urzędu miar (Narutowicza 75) jest obecnie Kolasa Władysław.

PUPILKA ŁÓDZKIEJ PUBLICZNOŚCI Stefania Jarkowska w Łodzi.

Onegdaj przybyła do Łodzi Stefania Jarkowska, jedna z najświetniejszych artystek obecnego pokolenia aktorskiego i — śmiało rzec można — największa pupilka łódzkiej publiczności.

Jak wiadomo Stefania Jarkowska przebywała z powodu choroby dłuższy czas za granicą. Po długiej rekonwalescencji wróciła ostatnio do Warszawy.

Na zaproszenie dyrekcji Łódzkich Teatrów Miejskich Stefania Jarkowska przyjechała do Łodzi, ażeby zagrać w „Subretce".

Cała Łódź, która miała zawsze dla Jarkowskiej tyle sentymentu i uznania wita z radością świetną artystkę. Gościnne jej występy w Teatrze Polskim staną się prawdziwą sensacją chwili.

Rachunek zysków za okres letnich miesięcy.

Jeszcze o akcji robotniczych obozów wypoczynkowych.

Lublin, październik.

Nowość, powiadają, bawi, ale też bardzo często ta nowość na początku budzi najróżniejsze obawy. Dlatego też ocena rezultatów każdej takiej „nowości" powinna być mierzona specjalną miarą: do suchej cyfry wyników dodaj choć trochę entuzjazmu, jakim byli ożywieni sami projektodawcy, pomnóż to przez długi szereg trudności z jakimi walczyli na początku dopiero wtedy sprawdzaj wynik. Nowość w dziedzinie życia społecznego to na samym początku walka z nieufnością i zakorzenionymi poglądami, to konieczność rozkołysania martwej powierzchni życia, słowem nowość, to czasami wielka trudność.

Tak było z obozem wypoczynkowym dla robotników urządzonym staraniem miejscowej Ubezpieczalni Społ. wespół z władzami, WF. i PW. po raz pierwszy na tutejszym terenie. Ludzie najpierw bali się wziąć udział w tym obozie. Czego się bali? — Kto ich tam wie. Porozchodziły się po mieście różne plotki, nabajali sobie jedni drugim i rezultat był taki, że na niewiele już dni przed otwarciem pierwszego turnusu brakowało jeszcze sporo kandydatów.

Widzieli, że kierownictwo obozu ubiera swych pupilów w prawie wojskowe mundury, daje im swoje drelichy, pasy, berety, obawiali się więc, że te ich dwa tygodnie fabrycznego urlopu wyrwanego raz na cały długi rok, mogą im zejść na mustrze, na męczących ćwiczeniach wojskowych, a na to prawdę mówiąc, żaden nie miał ochoty. Osiemnastoletnie, zbiedzone pracą i niedojadaniem chłopaki, blade, o deskowatych piersiach fabryczne popychadła za 80 gr dniówki instynktownie czuli, że nie dla nich na razie trud i wysiłek wojskowego życia. Kręcili się po korytarzach Ubezpieczalni, długo dopytywali się: a jak, a co, i dopiero jak im powiedziano, że to naprawdę tylko solidny, prawdziwy wypoczynek, dobre wyżywienie za darmo i dwa tygodnie spędzone w lesie, dopiero tedy zaczął się szturm na wolne miejsca.

Po pierwszym turnusie akcja wczasów chwyciła już na dobre. Przez obóz w Wólce Profeckiej przeszło na razie ponad stu młodych chłopców z fabryk. Na razie, bo to było po raz pierwszy. Ale na przyszły rok trzeba będzie chyba kilkakrotnie zwiększyć tę skromną cyfrę, bo tylu już dziś jest amatorów. Ubezpieczalnia dała doskonały początek, wyrobiła wśród rzeszy młodocianych robotników zaufanie do akcji obozów wypoczynkowych i skierowała sprawę robotniczych urlopów wypoczynkowych na właściwe tory, z kolei teraz tą sprawą powinny się zainteresować wszystkie organizacje i większe przedsiębiorstwa przemysłowe i przyjść jej z pomocą albowiem możliwości finansowe Ubezpieczalni są w tym zakresie ograniczone, nie rozporządza ona na ten cel specjalnymi funduszami. Z natury rzeczy Ubezpieczalnia musi pokrywać świadczenia obowiązkowe, a dopiero później myśleć o imprezach tego rodzaju jak obozy, które należą do zakresu świadczeń dobrowolnych. Strat w tej akcji nie ma, można tylko robić rachunek zysków. I to jakich zysków, zysków na zdrowiu u ludzi najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo choroby. Młodzi chłopcy z Lubelskiej Wytwórni Samolotów, od „Wolskiego" czy „Moritza" wracali po dwóch tygodniach spędzonych na obozie w Wólce Profeckiej z wielkim zapasem sił i radości na cały długi rok fabryczny. Obozowe słońce opaliło ich blade twarze, sporty uprawiane pod fachowym kierownictwem instruktora wyprostowały kabłąkowate plecy, dodały twardości ich mięśniom i przemieniły zbiedzonych miejskich wyrostków w gromadę wypoczętych chłopaków.

Kosztowało to Ubezpieczalnię ok. 2500 zł. czyli po 25 zł na każdego uczestnika. Za 14 dni wypoczynku, za koszta przejazdów, za ubrania, mieszkanie i wyżywienie 4 razy dziennie. Zysk nieporównanie wielki w stosunku do wydatków.

Teraz idzie już tylko o to, aby na przyszłość zwiększyć jeszcze ten rachunek zysków. Niektóre z większych zakładów przemysłowych obiecały na przyszłość pomoc w tej akcji, zrozumiały bowiem, że leży to i w ich własnym interesie. Zdrowy robotnik, to najbardziej wydajny, a zarazem najtańszy robotnik. Jeśli już nie względy ludzkie, to w każdym bądź razie zwykła kalkulacja handlowa nakazuje jak najszerzej poprowadzić w przyszłości akcję wczasów robotniczych.

Pierwszy rok próby wypadł dobrze, bilans zysków i doświadczeń zamknięto ogromną nadwyżką. „Interes" ma więc wszelkie warunki rozwoju.

L. M.

JASNE JAK SŁOŃCE...

Wiadomo jest wszystkim, że zdobyć pieniądze bez pracy, bez kłopotów i wysiłków można tylko, grając na loterii. To jest jasne jak słońce. Nikt i nic nie stoi na przeszkodzie, aby ten czy ów, kto nabył los loteryjny — wygrał kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy złotych i w ten sposób od razu poprawił swój byt i osiągnął cel zamierzony. Skoro ta prawda stała się dla każdego jasna i zrozumiała, należy bez zwłoki nabyć los na loterię w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska, Warszawa, Nowy Świat 19, gdyż tam pada zazwyczaj dużo wygranych. (Wr.)

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 65
tel. 101-01 i 266-50
Wycieczki autokarowe z Katowic, na ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI w dniach 9, 16, 23 i 30/X
Wycieczki autobusowe z Katowic do Porąbki w dniach 9, 16, 23 i 30/X
Wycieczki do Rumunii w dniach 23—28/X Cena zł. 25.—

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul Traugutta 9 front I piętro tel 262-98
przyjmuje od 8.11 rano, od 6-9 wiecz w niedzielę i święta od 9.12.30 po poł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9. w. Panie przyjmuje lekarz kobieta
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Przyjmuje od 8 do 1-ej i 5—9 wiecz.
Niedz. i święta od 10—1 w poł.

Dr med.
BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
Przyjmuje od 10—12 i 3—8 w.

Doktór FELIKS SKUSIEWICZ
choroby skórno - weneryczne
Andrzeja 11, tel. 137-43
Przyjmuje od g. 9 m. 30. do 11 rano i od 5 — 7 m. 30 wiecz.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr Med.
Jerzy SUDYA
AKUSZER GINEKOLOG
Legjonów 11, tel. 115-27
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

DR E. EKKERT
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
powrócił
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
Przyjmuje od godz. 5.30 do 8 wiecz.

Dr Med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr. med.
H. RÓŻANER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych ... i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel 128.98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9½ wiecz.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8.11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9.12 w poł.

Dr. Med.
S. WARSZAWSKI
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit.
Nawrot 8 telefon 109-23
wznowił przyjęcia

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11. Telefon 246-09.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
powrócił
NAWROT 32, front I piętro. — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9 30 r. od 5.30-9 w. w niedzielę i święta od 9.12 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Dr. Med. WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia.
Cegielniana, 11 Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8 — 12 i od 4 — 9 w. niedzielę i święta od godz. 9 — 1.

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
POWRÓCIŁA
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 po poł.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
POWRÓCIŁ
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a, tel. 191-85.

KURS DRUTÓW 10 złotych. Artystyczna pracownia pulowerów damskich i męskich wyucza szydełkowania i na drutach oraz haftów ręcznych i maszynowych. Praca zapewniona. — Przyjmuję roboty po cenach przystępnych, Kaufmanowa, ul. Zgierska Nr 16, pr. of. I p. m. 29.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł szaro-brązowy. Do odebrania za zwrotem kosztów u Olczaka, ul. Limanowskiego 160.

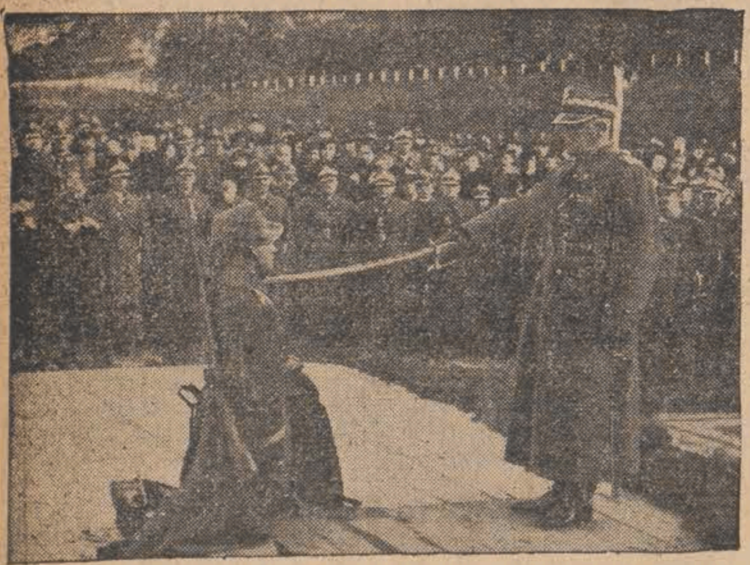
POTRZEBNE uczennice do szycia ul. Ogrodowa 28, sień 12 Orzechowska.

ZAGINĄŁ pies myśliwski - wyżeł biały, żółte łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem Nawrot 37, Bartczak

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Naczelny Wódz na promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu.

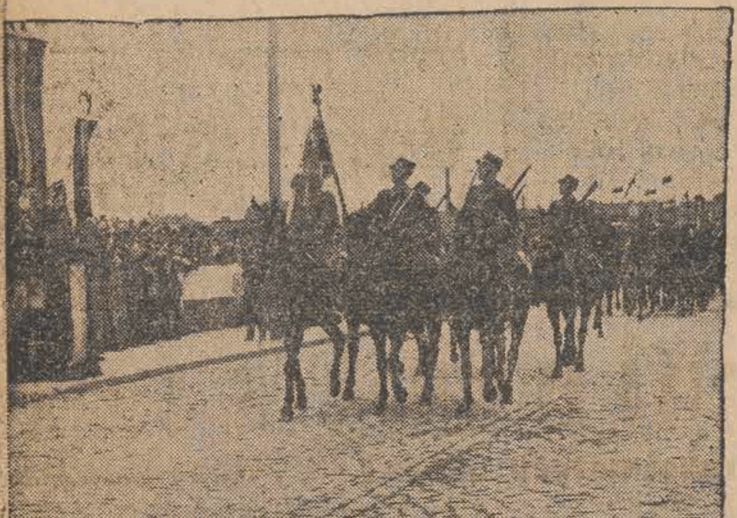
Dzień 15-go października był dniem uroczystej promocji absolwentów Szkół Podchorążych w Rzeczypospolitej na podporuczników. Uroczystość promocyjną w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu zaszczycił swą obecnością Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz.



Marszałek Śmigły-Rydz promuje w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na podporucznika prymusa Szkoły pchr. Wierzbiańskiego.



Absolwenci Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu wraz z dyplomami promocyjnymi.



Promowany rocznik kawalerii polskiej, w defiladzie przed Naczelnym Wodzem.

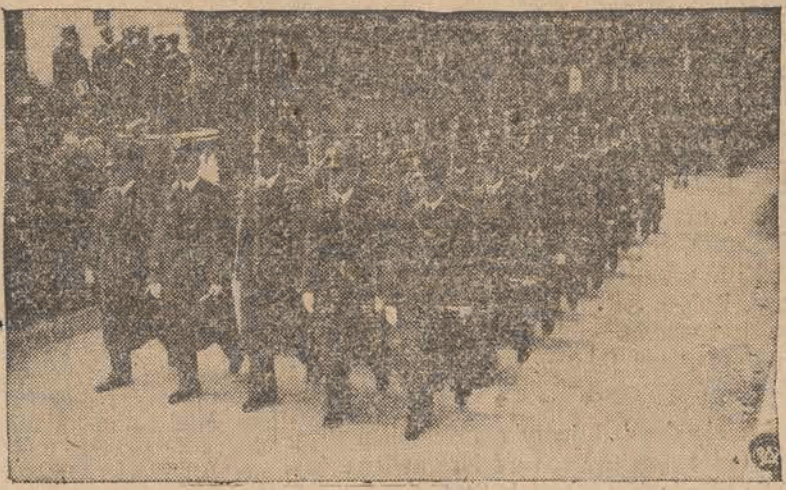


Moment wręczenia Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi przez Prezydenta m. Grudziądza Włodka obywatelstwa honorowego.



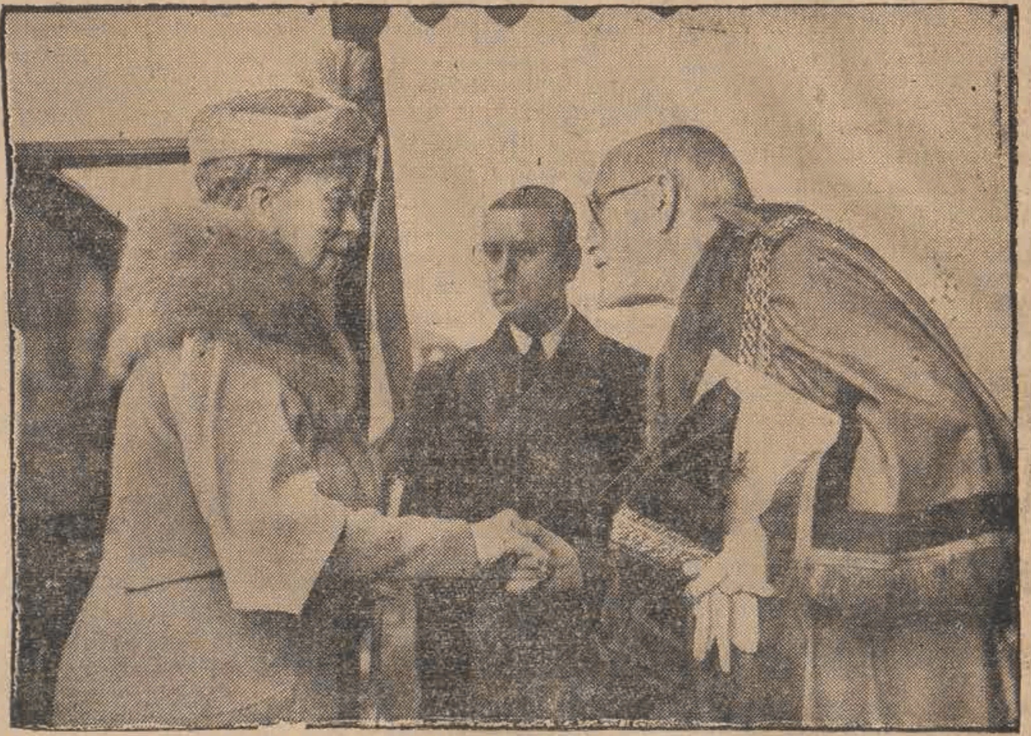
Bieg myśliwski za gończymi psami na dystansie 7.000 m, w którym uczestniczyło około 200 koni. Bieg ten został rozegrany po wielkiej gonitwie kawalerii.

Promocja młodych orłów w Dęblinie.



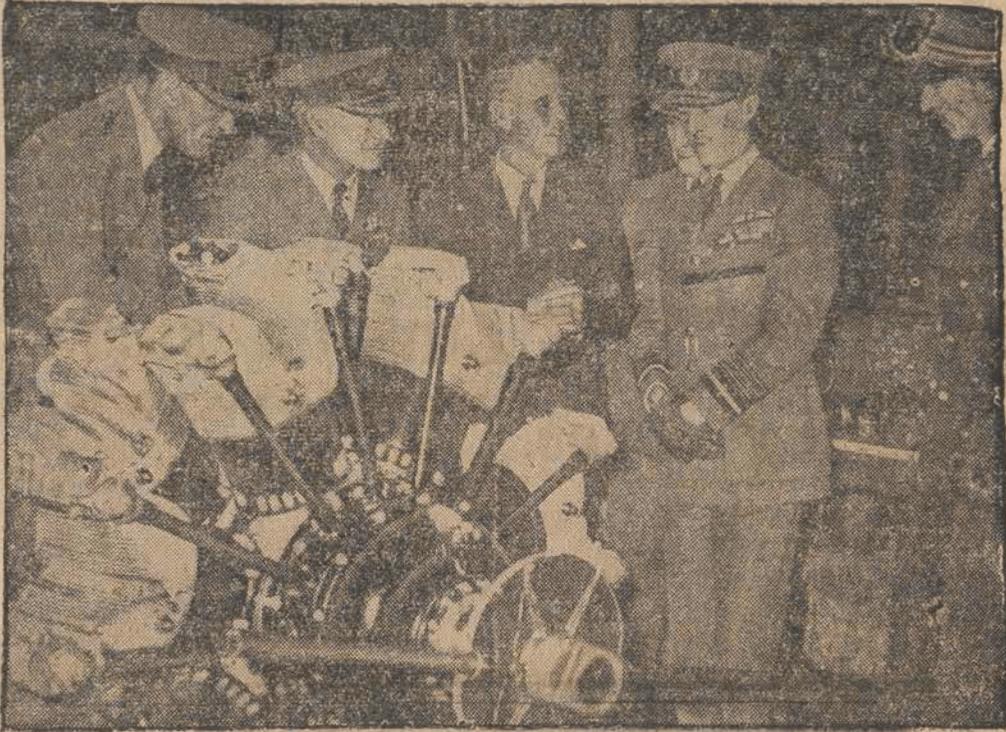
Nowopromowani podporucznicy lotnictwa, absolwenci Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, defilują przed reprezentantem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Zającem.

KRÓLOWA MARY W BRIXTON.



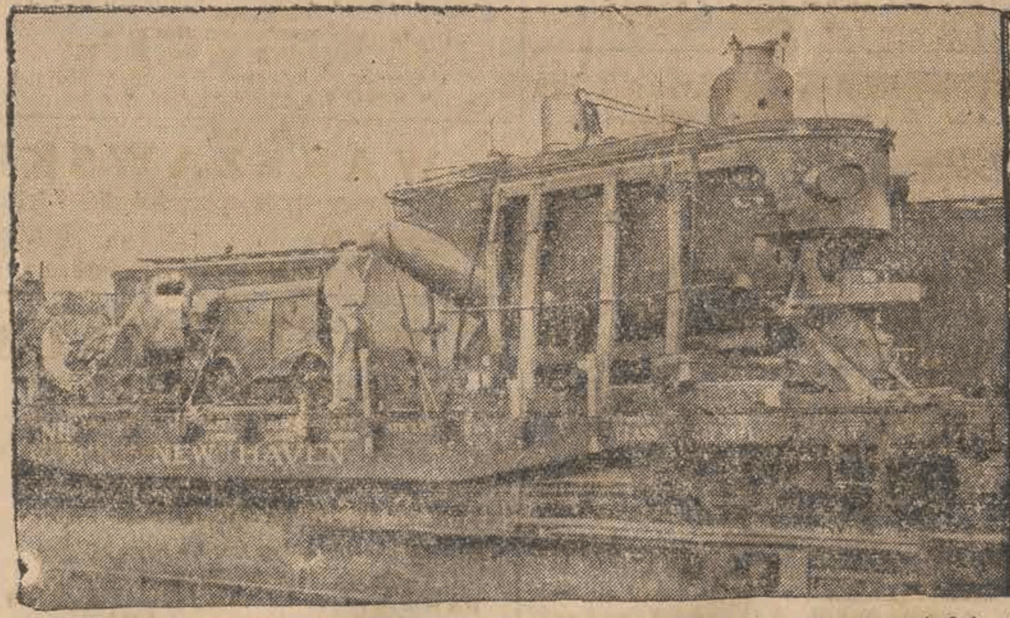
Burmistrz m. Brixton w obszywanej futremurzędowej todze, wita królowę-wdowę Marię, która przybyła na poświęcenie nowego ratusza.

Brytyjski marszałek sił powietrznych we Francji



Do Francji przybył marszałek brytyjskich sił powietrznych Sir Cyrill Newall (drugi od prawej strony i odwiedził fabrykę motorów Hispano-Suiza w Bois Colombes koło Paryża. Wyjaśnień udziela marszałkowi dyrektor fabryki inżynier książę Poniatowski (w cywilu).

Podwodny samochód do poszukiwania topielców.

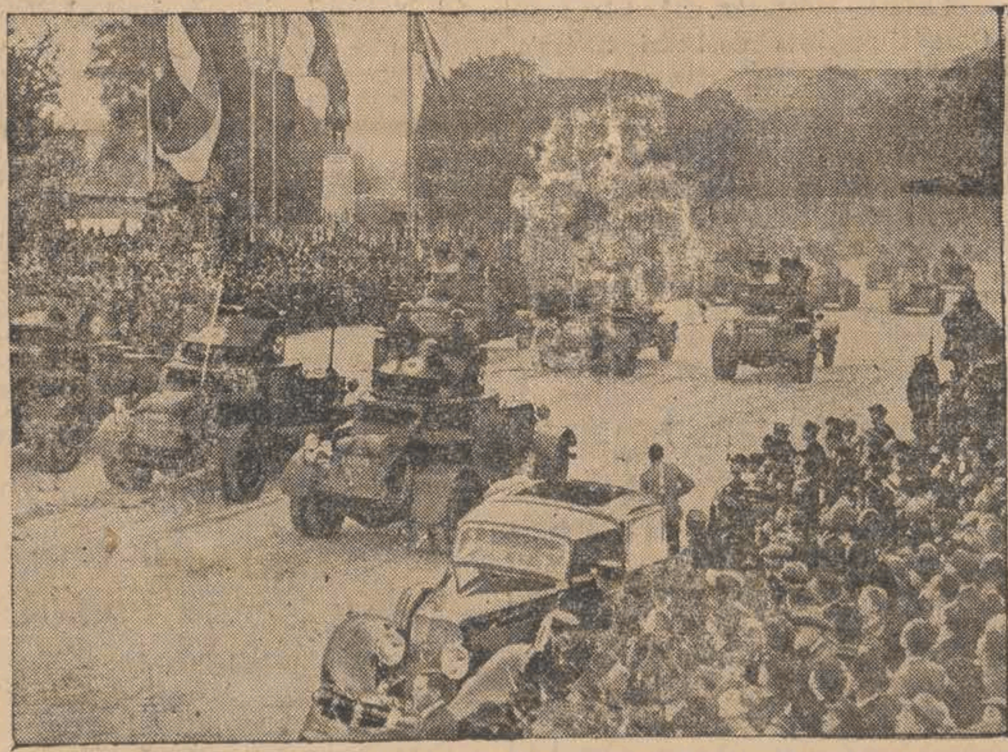


W zatoce Georgian (Kanada) utonął milioner D. G. Dodge, właściciel znanych fabryk samochodowych. Celem wydobycia jego zwłok wysłano koleją ze Stanów Zjednoczonych specjalny samochód podwodny, który widzimy na zdjęciu.

Wizyta króla Leopolda w Paryżu.



Przemówienie króla Leopolda podczas poświęcenia pomnika króla Alberta I.



Defilada samochodów pancernych przed królem Leopoldem III i prezydentem Lebrun.

Zawody kopania kartofli.



W wyścigu kopania kartofli wzięli udział gubernatorowie stanu Maine — Lewis O. Barrows i stanu Idaho — B. W. Clard. Na zdjęciu widzimy obu gubernatorów w ubraniach roboczych podczas zbiórki wykopanych ziemniaków